

zgierski miesięcznik społeczno-kulturalny
listopad 2021, nr 10/2021 (68) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

M O J A •

Z g

ie

r z

P R Z E S T R Z E Ń

FRATRY
MŁYNY

ZGIERSKIE MUST SEE

- WYJĄTKOWY
STARY MŁYN
ZNÓW DZIAŁA

CZWARTA FAŁA
PANDEMII

- SZCZEPIĆ SIĘ
CZY NIE?

OTO JEST PYTANIE

PRZEDSTAWIAMY
NAJLEPSZYCH
ZGIERSKICH
PRZEDSIĘBIORCÓW
2020 ROKU

NIECO
TAJEMNICZY
ZGIERSKI FOLUSZ
- HISTORIA
SPRZED LAT

BOGACTWO
LOKALNEJ
PRZYRODY
- BOHATERKA:
HAŁAŚLIWA
SÓJKA

ZUZANNA
BRODOWSKA I JEJ
"THE INTROVERTS"
ROBIĄ KARIERĘ

SPIS TREŚCI

Z życia miasta	4-5
Trzy dekady zgierskiej samorządności	6
Bond na Weselu, czyli wielkie otwarcie	6
Młyn nakręca biznes	7
Znamy najlepszych zgierskich przedsiębiorców	7
W hołdzie więźniom obozu	7
W trosce o czyste powietrze	8
Kartoflada – rodzinny piknik	8
Jeżowe opowieści	8
Tajemnice folusza	9
Wieczór z „duchami, duszkami i zaduszkami” przy małej czarnej	10
Koniec sezonu golfowego	10
Idylliczna kraina dzieciństwa	11
Gospodarz	12
Przestań pstrykać tym długopisem!	13
Procesy internacjonalizacji przedsiębiorstw	14
Wszystkich Świętych	15
Szczepić się czy nie – oto jest pytanie	16
Walka wciąż trwa... Szczepimy się	17
Czy można kibicować w hali? Pandemia i jej wpływ na imprezy sportowe pod dachem	18
Groźny wirus i groźne teorie	19
Sójka – hałaśliwy strażnik lasu	20
Pompa jak nowa	21
Tam, gdzie można spędzić miło czas...	21
Będziemy walczyć	22
Sukcesy młodych zapaśników	22
Stachuriada trochę na nowym, trochę na starym	23
Przedstawiciele miast partnerskich zachwyceni Zgierzem	23
Zakorzenieni w bluesie	24
Las łagiewnicki – jak dobrze go znasz?	25
Uważaj, czego dotykasz	26
Zgierski blog kulinarny gotowy	27
Mołdawska awantura	28
Z humorem i na poważnie	29
By przestali być dziećmi	30
Kalendarium wydarzeń	31



Słowo wstępu



Listopadowe wydanie miesięcznika jest w pewnym sensie wyjątkowe. Określę je po swojemu jako staromłynowo-szczepionkowe. Sporo bowiem wewnątrz numeru znajdziemy zachętę do ponownego przyjrzenia się kwestii szczepień przeciwko COVID-19. I o ile z jakiegoś powodu dotychczas sami nie przyjęliśmy szczepionki, to być może w opublikowanych artykułach znajdziemy jakiś argument, który przekona nas do zmiany decyzji. Wszak ewolucja przekonań zazwyczaj nie świadczy o słabości, a paradoksalnie sile człowieka.

Drugim, a może nawet pierwszym tematem, zwiąwszy pod uwagę jego znaczenie dla lokalnej społeczności, są wydarzenia, które w drugiej połowie października odbywały się w nowym Starym Młynie. Obiekt jest nową siedzibą Miejskiego Ośrodka Kultury „w procesie”. Przenosiny, bowiem – co podkreślamy – trochę potrwać. Ciekawe, że obok słów uznania dla samej realizacji, wielu gości wydarzeń podkreślało świetną energię i atmosferę miejsca. To nie wszystko, bo obiekt daje całkiem nowe możliwości realizacji wydarzeń, które dotychczas były niemożliwe właśnie ze względu na warunki lokalowe. Jednakże tym, co najważniejsze w przypadku kultury, są ludzie, ich zdolności, kreatywność i wrażliwość. Oby takich właśnie nadawców i odbiorców kultury było jak najwięcej w naszym mieście. ●

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.

wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1, 95-100 Zgierz, tel. 42 714 31 76, mail: moajprzestrzen@umz.zgierz.pl

Redaktor naczelna: Renata Karolewska

Zespół stałych współpracowników:

Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemiańska, Maciej Rubacha

Krzysztof Głowacki (foto), Joanna Syncerek (grafika)

Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc

Druk: SILVERPRINT

Nakład: 3000 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach.

Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.



Projekt okładki:
Joanna Syncerek
foto:
Krzysztof Głowacki

Stary Młyn otwarty!

To jedno z najważniejszych wydarzeń ostatnich lat. Pod adresem „Długa 41a” uroczystie otworzono nową siedzibę Miejskiego Ośrodka Kultury. Wielokondygnacyjny budynek o powierzchni ponad 1300 m² wyposażono m.in. w galerię sztuki, studio nagrań oraz pracownie: plastyczną i baletową. Co szczególnie zainteresuje mieszkańców, pojawiła się w Starym Młynie sala widowiskowa z prawdziwego zdarzenia. Idealne miejsce dla koncertów, konferencji i... pokazów kinowych. Gmach jest nowoczesny, wielofunkcyjny, ale także idealnie wpisuje się w krajobraz historycznej dzielnicy Zgierza. Wygląd oraz wykorzystane elementy bezpośrednio nawiązują do „poprzednika” – dawnego motorowego młyna braci Braun. Zbiega się tu historia z teraźniejszością, a szacunek dla 40-letniej tradycji MOK łączy z wyznaczaniem instytucjom kultury zadań na miarę XXI wieku. Stary Młyn bez wątpienia stanie się jedną z wizytówek naszego miasta. (jn)



Blisko dwieście miejsc ma sala widowiskowa w Starym Młynie. Zadaszona, ale dzięki zastosowanym wrotom otwierającym scenę na przestrzeń wokół MOK, możliwa jest do wykorzystania także podczas wydarzeń plenerowych. Już nie możemy doczekać się kolejnych koncertów i seansów filmowych...



Stary Młyn będzie areną profesjonalnych działań artystycznych, ale także miejscem otwartym na początkujących twórców. To tu zgierska młodzież będzie mogła rozwijać swoje talenty: taneczne, muzyczne, teatralne czy fotograficzne. Podczas dni otwartych warsztaty cieszyły się dużą popularnością.



Nowoczesny, ale i nawiązujący do zgierskiej tradycji. Nowy budynek Miejskiego Ośrodka Kultury niezmiennie powstał w uzgodnieniu z konserwatorem zabytków. Wyglądem nawiązuje do istniejącego w tym miejscu od początku XX wieku zbożowego młyna braci Braun. Do budowy elewacji wykorzystano m.in. cegły pochodzące z historycznej budowli.



Koncerty Raz Dwa Trzy, Łony i Webbera, a także pokazy najnowszego Bonda i „Wesela” Smarzewskiego to wyjątkowo spektakularne wydarzenia towarzyszące otwarciu Starego Młyna. Nie zapomniano też o artystach od lat współpracujących z MOK. Zgierzanie wzięli udział w koncertach m.in. Anny Paskowskiej & Jana Muchy oraz zespołów Vytravni i The Panthers.



Miejsce spotkań, miejsce dialogu. Nowa lokalizacja Starego Młyna to nie tylko budynek przestronniejszy, ale i usytuowany w samym centrum miasta. Tłumy towarzyszące wydarzeniom otwarcia: koncertom, pokazom filmowym, wystawom i warsztatom dają nadzieję, że adres Długa 41a stanie się wyjątkowo popularny wśród zgierzan.

Połączenie dusz – wernisaż

Dariusz Karwowski, czyli Dziki Art dopiero od 3 lat zajmuje się sztukami plastycznymi, ale już dziś ma na swoim koncie wystawy w najważniejszych zgierskich instytucjach kultury. Tym razem jego twórczość została zaprezentowana przez Miejsko-Powiatową Bibliotekę Publiczną przy ul. Łódzkiej 5. I jak można było się spodziewać, tłumy gości z wielkim zainteresowaniem oglądały jego kreatywne projekty. Artysta w trakcie wernisażu podzielił się z publicznością swoją historią i potrzebą dążenia do wyrażania swojej wrażliwości poprzez sztuki plastyczne. – *Prezentowane dziś prace to rozdziały mojego życia, mojej drogi duchowej, przebudzenia wewnętrznego. To myśli, odczucia, którymi chcę się z wami podzielić... Nie są oczywiste ani proste w odbiorze. Tak jak życie, jak znaki, które otrzymujemy ze wszechświata...* – mówił. Twórczość Dzikiego już wkrótce zostanie zaprezentowana w jednym z trzech największych miast Europy – stolicy Anglii, Londynie. Życzymy artyście, aby podbił serca londyńczyków, tak jak zrobił to z sercami zgierzan. (ea)



Dariusz Karwowski od lat jest związany ze zgierskim środowiskiem artystycznym

Konsultacje społeczne

Od 9 listopada trwają konsultacje społeczne projektów statutów jednostek pomocniczych miasta Zgierza. W związku z tym Prezydent Miasta Zgierza zaprasza zainteresowanych mieszkańców do składania uwag, wniosków i opinii za pośrednictwem poczty elektronicznej pod adres: e-urząd@umz.zgierz.pl.

Nowelizacja statutów wynika z konieczności dostosowania ich do obecnie obowiązujących norm prawnych oraz usprawnienia funkcjonowania jednostek pomocniczych. Z treścią przygotowanych projektów można zapoznać się na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Miasta Zgierza: zgierz.bip.net.pl w zakładce Konsultacje społeczne oraz w Urzędzie Miasta Zgierza przy placu Jana Pawła II 16 pok. 109. (rk)

Tkaczka, drzewo i latarnia

Na jednej ze ścian budynku na terenie Miasta Tkaczy, znajdującego się po sąsiedzku ze zrewitalizowanym Starym Młynem, powstał kolejny miejski mural. Najnowsze wielkoformatowe malowidło przedstawia postać pracującej kobiety w artystycznej kompozycji. Projekt muralu został wykonany przez znanego poznańskiego ilustratora Adama Quęsta, który w projekcie uwzględnił również znajdujące się w pobliżu elementy infrastruktury – drzewo i latarnię. – *Tym murałem chcemy przypomnieć, jak duży wkład w rozwój Zgierza wniosły kobiety pracujące w przemyśle włókienniczym. Niech to będzie symboliczny i artystyczny ukłon w ich stronę* – mówi Michał Falk z wydziału kultury UMZ.



Najnowszy mural na ścianie jednego z budynków w pobliżu Starego Młyna

Powierzchnia muralu zajmuje około 70 metrów kwadratowych – jego powstanie wymagało otynkowania ściany. (rk)

Mistrz kryminału w Zgierzu



Mariusz Czubaj był bohaterem październikowej odsłony cyklu „Co za gość”

Człowiek-orkiestra. To określenie często pojawia się przy próbach charakterystyki Mariusza Czubaja. Wykładowca wyższej uczelni, autor popularnych kryminałów, saksofonista jazzowy, a także miłośnik karate i szachów. Twórca postaci profilerów Rudolfa Heinza był bohaterem październikowej odsłony cyklu „Co za gość”.

Jak sam przyznał, w wielu kwestiach sprzyjało mu szczęście. Jako dziennikarz tygodnika „Polityka” zainteresował się fenomenem literatury kryminalnej. Pierwszą

powieść napisał wspólnie z Markiem Krajewskim, co już na wstępie zapewniło mu zainteresowanie mediów. Swoją pozycję ugruntowywał samodzielnie tworzącymi kryminałami, za „21:37” i „R.I.P.” otrzymał Nagrodę Wielkiego Kalibru, a saga o przygodach Rudolfa Heinza rozrosła się, dzięki popularności u czytelników, do sześciu części.

Rozmowa w sali hostelu „Folkier” dotyczyła m.in. okoliczności powstawania powieści (okazuje się, że ważne są rozmowy z ekspertami), miłości do jazzu i relacji z innymi pisarzami. Było familiarnie, dowcipnie, choć także refleksyjnie, gdy pojawił się wątek związków kryminałów z rzeczywistymi wydarzeniami.

W ramach kolejnej edycji cyklu „Co za gość” w środę 24 listopada do Zgierza przyjedzie pisarka i dziennikarka Monika Słowińska. Specjalistka od Młodej Polski, autorka m.in. „Pani z Wesela” i biografii Stanisława Wyspiańskiego. Początek o 18.30 w Mieście Tkaczy. (jn)

30 lat straży miejskiej

Straż Miejska w Zgierzu obchodzi jubileusz 30-lecia. Z tej okazji w piątek 22 października 2021 roku odbyła się uroczystość, podczas której uhonorowano pracowników jednostki oraz osoby, które w ciągu trzech dekad przyczyniły się do jej rozwoju. W jej szeregach znalazły się trzy osoby, którym Prezydent RP wręczył Brązowy Krzyż Zasługi.

W zgierskiej straży miejskiej pracuje obecnie 36 pracowników administracyjnych i mundurowych. Ośmioro jest tu zatrudnionych od początku, czyli od jesieni 1991 roku, a dwie osoby pracują do dziś. Obecny komendant Dariusz Bereżewski, który pełni swoją funkcję od listopada 2003 roku, w czasie swojego wystąpienia położył nacisk na zmiany, które nastąpiły w związku

z pandemią. Wielu funkcjonariuszy, którzy pełnili dodatkowe zadania, kontrolując przestrzeganie kwarantanny czy choćby dowożąc paczki żywnościowe samotnym chorym, przypłaciło to zdrowiem. (rk)



W uroczystości wzięli udział administracyjni i mundurowi pracownicy straży miejskiej, władze miasta, radni, przedstawiciele jednostek miejskich

Koncert Reformacyjny „Z renesansowych kancjonałów”

W przeddzień obchodów Święta Pamiętki Reformacji w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Zgierzu odbył się uroczysty koncert. Pamiętka Reformacji to święto nawiązujące do ogłoszenia 95 tez przez Marcina Lutra w dniu 31 października 1517 r. w Wittenberdze. To wydarzenie zapoczątkowało Reformację, czyli odnowę kościoła chrześcijańskiego. Każdego roku w ewangelickiej parafii odbywa się koncert. Tym razem wystąpił jedyny taki zespół w Polsce założony przez Magdalenę Pilch La Viva Fiamma. Muzycy grają na zrekonstruowanych historycznych fletach

poprzecznych (dyskantowych, tenorowych i basowych). Te instrumenty pozwalają na wykonanie polifonicznego repertuaru wokalnego okresu renesansu. Towarzyszył im znany polski klawesynista i organista Marek Pilch, który na potrzeby koncertu zagrał na pozytywwie oraz wokaliści: Magdalena Szymańska (sopran), Piotr Wieczorek (alt, tenor) oraz Dawid Ber (bas). W drugiej części koncertu dołączył dobrze znany zgierzanom chór Concordia. Publiczność nagrodziła występujących gromkimi brajami i nie pozwoliła muzykom odejść bez bisu. (ea)

Środki z Polskiego Ładu dla Zgierza

Gmina Miasto Zgierz została beneficjentem 12,6 mln zł w ramach pierwszego naboru w programie rządowym Polski Ład. Z przyznaných środków zostanie przebudowany ciąg dróg gminnych stanowiących ulicę Przygraniczną oraz Fijałkowskiego w Zgierzu – kwota dofinansowania na ten cel wynosi 4,5 mln zł.

Dzięki staraniom posła Marka Matuszewskiego miasto dostało pieniądze na drugą inwestycję – rewitalizację koryta rzeki Bzury wraz z kanałem zakrytym oraz stawem miejskim w Parku im. T. Kościuszki. Wysokość dofinansowania w tym przypadku wynosi 8,1 mln zł. (rk)



Zgierz dostał 12,6 mln zł dofinansowania na inwestycje

Konkurs kolęd i pastorałek

W Centrum Kultury Dziecka rozpoczyna się przygotowania do okresu świątecznego, a to wszystko za sprawą kolejnej edycji konkursu kolęd i pastorałek. „Na świąteczną nutę” to szansa na zaprezentowanie swoich muzycznych talentów poprzez prezentację wartościowych pod względem artystycznym polskich kolęd i pastorałek. W ten sposób kultywujemy tradycję wspólnego, rodzinnego śpiewania i muzykowania w tym szczególnym okresie. Do konkursu zapraszamy solistów bądź solistki,

duety oraz zespoły wokalne i wokально-instrumentalne w wieku od 4 do 17 lat. Na zgłoszenia elektroniczne czekamy do 29 listopada bieżącego roku. Przesłuchania konkursowe zaplanowane są na 13 grudnia w CKD w godzinach porannych. Jednak już teraz zapraszamy na galę koncertową podsumowującą konkurs, która odbędzie się 17 grudnia 2021 o godzinie 17.00 w sali widowiskowej Starego Młyna. Szczegóły, regulamin oraz formularze dostępne na stronie ckdzgierz.pl. (ks)

Pejzaż Podlasia w galerii Starego Młyna

Miłośnicy podlaskich krajobrazów i malarstwa z pewnością ucieszą się na kolejną wystawę Miejskiego Ośrodka Kultury. 27 listopada (sobota) o godzinie 18.00 odbędzie się wernisaż prac pochodzącego z Hajnówki Daniela Gromackiego. Artysta ukończył Wydział Artystyczny i Wydział

Humanistyczny UMSC w Lublinie oraz Lubelską Szkołę Sztuki i Projektowania na kierunku Techniki Malarskie i Poślotnicze. Jego największą malarską fascynacją jest pejzaż, o czym będzie się można przekonać na wystawie w Starym Młynie przy Długiej 41a. (mz)

Koncert muzyki przedwojennej

Filharmonia Łódzka zaprasza na wyjątkowy koncert muzyki przedwojennej, który odbędzie się 28 listopada w Łodzi. Na scenie wystąpią znakomici soliści operowi, a towarzyszyć im będzie Straussovski Zespół Kameralny, składający się z wybitnych muzyków młodego pokolenia, występujących na co dzień z najlepszymi orkiestrami i dyrygentami w Polsce i Europie. Koncert obejmuje wiele nieśmiertelnych przebojów, utwory filmowe i operetkowe czasów międzywojennych. Zabrzmia między innymi: „Miłość Ci wszystko wybaczy”, „Umówiłem się z nią na dziewiątą”, „Ada! To nie wypada!”, „Powróćmy jak za dawnych lat”, „Tango milonga”, „Ostatnia niedziela” i wiele, wiele innych niezapomnianych melodii. Możemy spodziewać się wspaniałych utworów z repertuaru Hanka Ordonówny, Eugeniusza Bodo, Toli Mankiewiczówny, Jana Kiepury i innych. Sprzedaż biletów prowadzi kasa Filharmonii Łódzkiej. Są też dostępne online <http://kbq.pl/48955>. (rk)

Szachy nauczą, jak myśleć

Zwiększenie umiejętności analitycznego i logicznego myślenia, orientacji przestrzennej i koncentracji. A także trening wytrwałości i wyobraźni wzrokowej. To wszystko dzięki nie jakiejś grze wirtualnej, a znanym od setek lat szachom. W Miejskim Przedszkolu nr 13 w Zgierzu organizowane są zajęcia koła „Szach-mat”.

Dzięki udziałowi w projekcie „#Łódzkie gra w szachy” nauczyciele zdobyli kwalifikacje i umiejętności, które teraz wykorzystują w pracy z dziećmi. Opracowany został plan aktywności koła szachowego jako rozszerzenie oferty w ramach zajęć popołudniowych. Głównymi celami działalności „Szach-Mat” jest popularyzacja szachów, jako efektywnej formy rozwoju umysłowego oraz uatrakcyjnienie oferty edukacyjnej zgierskiej placówki. Niech nam rosną przyszli arcymistrzowie... (jn)

Pustostany

Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Mieszkalnictwa Urzędu Miasta Zgierza przypomina o możliwości zgłaszania informacji na temat ewentualnych pustostanów znajdujących się na terenie miasta Zgierza. Lokatorzy budynków, którzy mają wiedzę o opustoszałych lokalach proszeni są o kontakt ze spółką pod numerem tel. 42 716 22 68 lub bezpośrednio w siedzibie spółki przy ulicy Mielczarskiego 14. (rk)

Trzy dekady zgierskiej samorządności

Praca nad rozwojem miasta od zawsze była dyscypliną zespołową, nigdy indywidualną. To zdanie autorstwa Prezydenta Miasta Zgierza Przemysława Staniszewskiego, nie bez przyczyny pojawiło się w publikacji „30 lat odrodzonego samorządu terytorialnego Miasta Zgierza”. Obchodzony w tym roku jubileusz pierwszych wyborów samorządowych (z powodu pandemii uroczystości przesunięto z 2020 na 2021 rok) był doskonałą okazją, aby podziękować ludziom od lat działającym dla dobra lokalnej społeczności. Samorządowcom, urzędnikom, ludziom kultury i społecznikom. Każda z osób wyróżnionych „Zgierskim Medalem – 30 lat samorządności” dołożyła symboliczną cegiełkę do rozwoju miasta.

Decyzją kapituły (powołanej zarządzeniem Prezydenta Miasta Zgierza) „Zgierskim Medalem – 30 lat samorządności” wyróżniono: Małgorzatę Andrzejewską, Idziego Antczaka, Zbigniewa Antczaka, Andrzeja Błaszczyka, Jerzego Byczkowskiego, Annę Dudę, Józefa Dziemdziele, Radosława Gajdę, Agatę Grzelak-Makowczyńską, Marka Hilińskiego, Annę Idczak, Marka Ignasiaka, Piotra Karasiewicza, Janusza

Kowalewskiego, Dorotę Kubiak, Danutę Kurowską, Czesławę Lewandowską, Marię Markowską, Barbarę Mielczarek-Hanczak, Hannę Pasikowską, Ewę Pietrzak, Bożennę Piotrowicz, Zofię Przybysz, Mariannę Romanowicz, Grażynę Różalską, Marka Sencerka, Jerzego Skrzypkowskiego, Beatę Świątczak, Witolda Świątczaka, Annę Widawską, Iwonę Wieczorek, Antoniego Wierzbowskiego, Bogdana Winklera i Danutę Wójtowicz. W imieniu nieżyjących wyróżnienia odbierali członkowie najbliższej rodziny.

Podczas uroczystości zorganizowanej w ramach otwarcia Starego Młyna premierem miało nowe wydawnictwo Muzeum Miasta Zgierza. Przywoływana we wstępie broszura „30 lat odrodzonego samorządu terytorialnego Miasta Zgierza” to zbiór tekstów przygotowanych przez wszystkich dotychczasowych prezydentów miasta Zgierza (po 1990 roku). Szkice są zwięzłym podsumowaniem ich kadencji. Dodatkowo w publikacji przedstawiono w skrócie charakterystykę miasta i dzieje lokalnego samorządu. Niektórzy z uczestników uroczystości byli zdziwieni, jak szybko minęło to trzydzieści lat... Historia tworzy się na naszych oczach. (jn)



Wyróżnieni „Zgierskim Medalem - 30 lat samorządności”

O tym się mówi

Bond na Weselu, czyli wielkie otwarcie

Dla ludzi kultury, dla przedsiębiorców oraz w najszerszej formule – dla mieszkańców Zgierza. Otwarcie Starego Młyna rozplanowano na wiele dni, a każde z wydarzeń miało swoją specyfikę. Od 22 do 24 października nową siedzibę MOK udostępniono wszystkim zgierzanom – chętni mogli wziąć udział w pokazach filmowych, koncertach, a także warsztatach i wernisażach.

Dni Otwarte Starego Młyna rozpoczęto, jak każda tradycja, przemowami, tortem, szampanem, ale też działaniami stricte kulturalnymi. Mieszkańców zaproszono na wernisaż wystawy „Portret Miasta” Stowarzyszenia Artystów Młyn. Nazwa grupy pochodzi od budynku będącego „protoplastą” dzisiejszej siedziby MOK. Udział plastyków w inauguracji miał więc wymiar symboliczny. Pierwszy dzień (22.10) zakończono dwoma pokazami filmowymi. Organizatorzy zaproponowali prawdziwe hity: najnowszą część przygód Jamesa Bonda „Nie czas umierać” oraz głośny film Wojtka Smarzewskiego „Wesele”. Na seanse obowiązywały bezpłatne wejściówki (dystrybuowane internetowo). Pula biletów wyczerpała się w okamgnieniu.



Raz Dwa Trzy w Starym Młynie. Dziękujemy za tę magię

Sobotnia odsłona Dni Otwartych (23.10) to przede wszystkim prezentacja pracowni MOK i koncerty hip-hopowe. Zgierzanie, którzy tego dnia odwiedzili „Długą 41a”, mogli wziąć udział m.in. w warsztatach graficznych, lekcjach tańca czy prezentacji studia nagrań. Chętni podpatrywali próby muzyków zespołów Vytravni, The Panthers czy Snakehead. A wiele osób po prostu

zwidzało nowo postawiony budynek: rozkład pomieszczeń, wykończenie sal czy choćby funkcjonalność wind. Dużą popularnością cieszył się taras na najwyższej kondygnacji Starego Młyna, skąd można podziwiać (i uwieczniać na zdjęciach) panoramę Zgierza. Tego dnia salą widowiskową zawładnęli: najpierw Luzak Tasak (Aturaż), a następnie gwiazda wieczoru Łona, Webber & The Pimps.

Na ostatni dzień (24.10) zaplanowano m.in. rodzinny spektakl „Jabłonka” teatru Atofri oraz prezentację strojów ludowych i otwartą próbę Zespołu Pieśni i Tańca Boruta. Na scenie dominowały rockowe brzmienia zespołów od lat związanych z MOK. Wystąpili wspomnieni wcześniej The Panthers oraz Vytravni. Parter budynku opanowały tego dnia łagodniejsze dźwięki, za które odpowiadali Ania Paszkowska (śpiew) i Jan Mucha (instrumenty klawiszowe). Na finał w głównej sali wystąpiła niezwykle popularna grupa Raz Dwa Trzy – bezpłatne wejściówki znów rozeszły się jak świeże bułeczki. Oby zgierzanie jak najchętniej wracali do Starego Młyna, teraz to tu będzie biło kulturalne serce miasta. (jn)

Młyn nakręca biznes

Kilkanaście paneli, wykłady i prezentacje, ponad 200 gości z Polski i zagranicy, dwa intensywne dni w zrewitalizowanym Starym Młynie – tak w największym skrócie można podsumować Zgierskie Forum Gospodarcze, które odbyło się 19 i 20 października. Chociaż tematem przewodnim forum była internacjonalizacja w biznesie, to nie zabrakło również innych wątków dotyczących problemów małych i średnich przedsiębiorstw, których obecność ma najistotniejsze znaczenie z punktu widzenia rozwoju gospodarki krajowej. Jednym z nich były propozycje systemowych rozwiązań, które miałyby przynieść ulgę polskiemu MŚP. Tak zwana Dziesiątka Rzecznika została przekazana rządowi z nadzieją, że propozycje zmian zostaną przyjęte.

Wachlarz zagadnień poruszanych podczas forum był jednak znacznie szerszy. W czasie paneli podjęto też kwestie zatrudniania obcokrajowców, warunków na innych rynkach europejskich czy możliwości. – *Forum gospodarcze ma właśnie takie założenie od samego początku. Zależy nam nie tylko na mniej lub bardziej licznych spotkaniach w małych gremiach, ale abyśmy zaczęli rozmawiać szerzej o ważnych elementach życia przedsiębiorców na różne tematy związane z możliwościami i szansami – drogami, jakimi przedsiębiorczość może się rozwijać nie tylko w naszym mieście, ale globalnie* – mówił Przemysław Staniszewski, prezydent miasta Zgierza.

Zgierskie Forum Gospodarcze było jednym z punktów obchodów 200-lecia Umowy Zgierskiej. (rk)



Różnorodna tematyka paneli przyciągnęła przedstawicieli świata nauki, biznesu, administracji oraz otoczenia biznesu. Spotkania odbywały się w pięknych, industrialnych pomieszczeniach Starego Młyna

Przedsiębiorczość

Znamy najlepszych zgierskich przedsiębiorców

W wtorek 19 października ogłoszone zostały wyniki głosowania w Konkursie o nagrodę Rajmunda RembIELińskiego. Wieczorem odbyła się uroczysta gala z udziałem przedstawicieli wszystkich 33 firm rywalizujących o tytuł Przedsiębiorcy Roku 2020.

Nagroda przyznana została w czterech kategoriach. W gronie mikro przedsiębiorstw dostała ją drogeria Natalia, w kategorii mały przedsiębiorca – przedszkole Mały Domek. Tytuł w kategoriach średni i duży otrzymali odpowiednio firma BSG



Pięć firm uzyskało tytuł Przedsiębiorcy Roku 2020, a cztery zostały dodatkowo wyróżnione

produkująca kleje i nawierzchnie sportowe oraz producent chemii budowlanej Torrgler.

Wyniki były utrzymane w tajemnicy do końca. Zwycięzcy nie ukrywali wzruszenia i zaskoczenia.

Poza nagrodami przyznanymi przez kapitułę tradycyjnie uhonorowano zostało jeszcze jedno przedsiębiorstwo, wyłonione w plebiscywie mieszkańców. Przez najbliższy rok tytułem Przedsiębiorcy Roku Oczami Mieszkańców będzie mogło się posługiwać Kreda Kaffee. – *To dla nas zaszczyt i ogromne wyróżnienie. Myślę, że to najciekawsza tak naprawdę i najwspanialsza nagroda, jaką mogliśmy sobie wymarzyć. Jesteśmy ogromnie wdzięczni za wszystkie oddane głosy* – mówili później Agnieszka i Artur Stefanowiczowie, właściciele kawiarni.

Dodatkowo wręczone zostały 4 wyróżnienia: dla sklepu odzieżowego Sara, firmy Standart Łazienki, Sawo Recykling i przychodni lekarskich Unipolimed. Wszystkim laureatom gratulujemy. (rk)

Patriotycznie

W hołdzie więźniom obozu

Pod koniec września na berlińskim cmentarzu Altglienicke odbyła się wyjątkowa uroczystość. Oddano hołd więźniom niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Sachsenhausen. Ich prochy grzebano m.in. na terenie tej nekropolii. Dzięki wieloletnim badaniom Klausu Leutnera, mieszkańca Berlina i orędownika polsko-niemieckiego porozumienia, udało się ustalić, że wśród pochowanych jest też czworo mieszkańców Zgierza. Utrwalenie w pamięci tożsamości anonimowych dotąd ofiar (ich imiona i nazwiska umieszczono na specjalnej płycie), jest symboliczną próbą przywrócenia im godności.

Uroczystość w dzielnicy Treptow-Köpenick zgromadziła ponad stu uczestników, m.in.

przedstawicieli niemieckich władz, duchowieństwa i korpusu dyplomatycznego. Nasze miasto reprezentował prezydent Przemysław Staniszewski oraz uczniowie SLO im. Traugutta. Zgierska młodzież wspólnie z uczniami jednej z berlińskich szkół brała udział w spisaniu imion i nazwisk ofiar. W Berlinie byli też obecni przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Zgierza. Finałną odsłoną uroczystości było ekumeniczne nabożeństwo w kościele Chrystusa Króla w Berlinie Adlershof połączone z wykonaniem dzieła Warnfrieda Altmanna „Requiem dla B”. Pracykonanie utworu, poświęconego zamordowanej przez hitlerowców zgierzance Bronisławie Czubakowskiej odbyło się w 2005 roku w kościele pw. św. Katarzyny. (jn)



Uroczystości na berlińskim cmentarzu

W trosce o czyste powietrze

Coraz niższe temperatury często korażają się nie tylko ze szronem pojawiającym się na samochodach, ale i charakterystycznym zapachem spalinowym unoszącym się w powietrzu. Do końca 2022 roku posiadacze pieców pozaklasowych (popularnie nazywanych „kopciuchami”) powinni wymienić je na bardziej ekologiczne źródła ciepła. Dobrze w takim przypadku skorzystać z pomocy zgierskich urzędników.

Ponad dwieście siedemdziesiąt udzielonych porad i ponad czterdzieści już złożonych wniosków o dofinansowanie – to najbardziej wymierne efekty działalności punktu konsultacyjno-informacyjnego programu „Czyste Powietrze” w Urzędzie Miasta Zgierza. – *Mieszkańcy najczęściej pytają, jakie warunki trzeba spełnić, aby otrzymać dopłatę do wymiany pieca, wymiany instalacji centralnego ogrzewania, docieplenia budynku czy podłączenia go do sieci gazowej* – wylicza Emilia Pokrzęptowicz, Naczelnik Wydziału Gospodarowania Odpadami Komunalnymi

UMZ. – *Udzielamy też konsultacji dotyczących wymiany okien czy drzwi.*

Celem ogólnopolskiego programu jest poprawa jakości powietrza oraz zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych poprzez wymianę źródeł ciepła i poprawę efektywności energetycznej budynków jednorodzinnych. Punkt informacyjno-konsultacyjny utworzono w zgierskim urzędzie w czerwcu 2021 roku. Mieszkańcy mogą korzystać z porad telefonicznie lub podczas bezpośrednich spotkań w budynku UMZ (umawianych indywidualnie). Jeśli ktoś już wykonał prace termomodernizacyjne lub wymienił źródło ciepła, a o istnieniu programu dowiedział się dopiero teraz – nie wszystko stracone! Istnieje możliwość zakwalifikowania wydatków do sześciu miesięcy wstecz. – *Dobrze jednak konsultować docieplenie domu przed wykonaniem prac, tu o uzyskaniu dofinansowania może decydować grubość użytego materiału i rok powstania budynku* – dodaje Emilia Pokrzęptowicz.



Informacje o działalności punktu pojawiły się w przestrzeni publicznej

Miasto Zgierz pośredniczy w składaniu wniosków: pomaga we wprowadzaniu danych do Portalu Beneficjenta, drukuje dokumenty oraz przekazuje je do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Ponadto udzielane są informacje na temat poziomów dofinansowania, możliwości uzyskania podwyższonego poziomu dofinansowania oraz sposobu rozliczenia przyznanej dotacji. (jn)

Kartoflada – rodzinny piknik

10 października ogród Miejskiego Ośrodka Kultury wypełnił się całymi rodzinami, które przyciągnął coroczny piknik „Kartoflada”. Uczestnicy imprezy nie zawiedli się – przygotowano dla nich szereg plastycznych i ruchowych zabaw, konkursów i zawodów, których głównymi bohaterami były ziemniaki i dary jesieni. Wśród ulubionych zadań było stworzenie warzywno-kasztanowych ludzików i drużynowe zawody sportowe. Na finał organizatorzy zaprosili na wspólne pieczenie kiełbasek. Każdy z małych i dużych uczestników dostał również słodki

poczęstunek. Niewątpliwie na dobrą zabawę miała również wpływ pogoda, która tego dnia rozpieszczała uczestników sporą ilością słońca. Tej niedzieli nikomu nie chciało się opuszczać MOK-u. (mz)



Każdego roku organizatorzy Kartoflady proponują dzieciom szalone zabawy w ogrodzie MOK

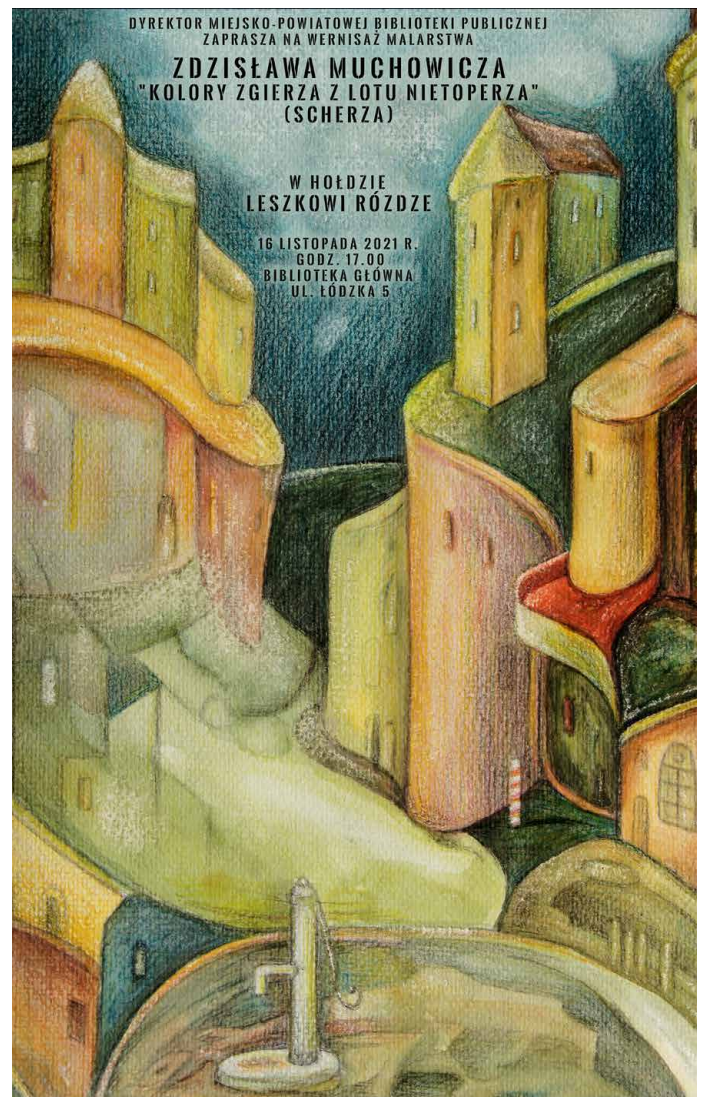
Jeżowe opowieści

W ostatni piątek października w Starym Młynie miała miejsce zapowiadana premiera książki „Podróże jeża spod miasta Zgierza”, której realizacja została



Podczas premiery nie zabrakło konkursów, w których nagrodą była...oczywiście książka

dofinansowana z programu Narodowego Centrum Kultury „Ojczyści – dodaj do ulubionych 2021”. W tym wydarzeniu uczestniczyli twórcy przygód – pracownicy 10 jednostek kultury z różnych części kraju. Goście mogli posłuchać książki w wersji audio, były konkursy i quizy. Nikt z publiczności nie wyszedł z premiery bez książki. Fragment jednego z rozdziałów zaprezentowały na scenie uczestniczki zajęć teatralnych Elżbiety Gorzkiej-Kmieć. Gości witał, żegnał i dokarmił jabłuszkami sam Jeż ze Zgierza. (rk)



DYREKTOR MIEJSKO-POWIATOWEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
ZAPRASZA NA WERNISZAŻ MALARSTWA

ZDZISŁAWA MUCHOWICZA
"KOLORY ZGIERZA Z LOTU NIETOPERZA"
(SCHERZA)

W HOŁDZIE
LESZKOWI RÓDZIE

16 LISTOPADA 2021 R.
GODZ. 17.00
BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UL. ŁÓDZKA 5

MACIEJ RUBACHA

**Umowa Zgierska**

To taktwo dało nam folusz. Jednak wiadomo, że na pewno nie powstał od podstaw. Wykorzystano młyn rządowy, który od dłuższego czasu stał na grobli nad stawem. Mniej więcej w miejscu, gdzie dziś jest most i upust na Bzurze w parku miejskim. Był to młyn wodny napędzany kołem, do którego prowadził system spiętrzeń i drewnianych koryt. Co ciekawe, na przykład na Podkarpaciu w wiejskich foluszach łączono obie funkcje: młyna i folusza. W naszym mieście przebudowano obiekt w zupełności. A nawet z czasem dobudowano kolejny budynek, kilkanaście metrów niżej w biegu sztucznego koryta rzeki.

Zagadkowa machina

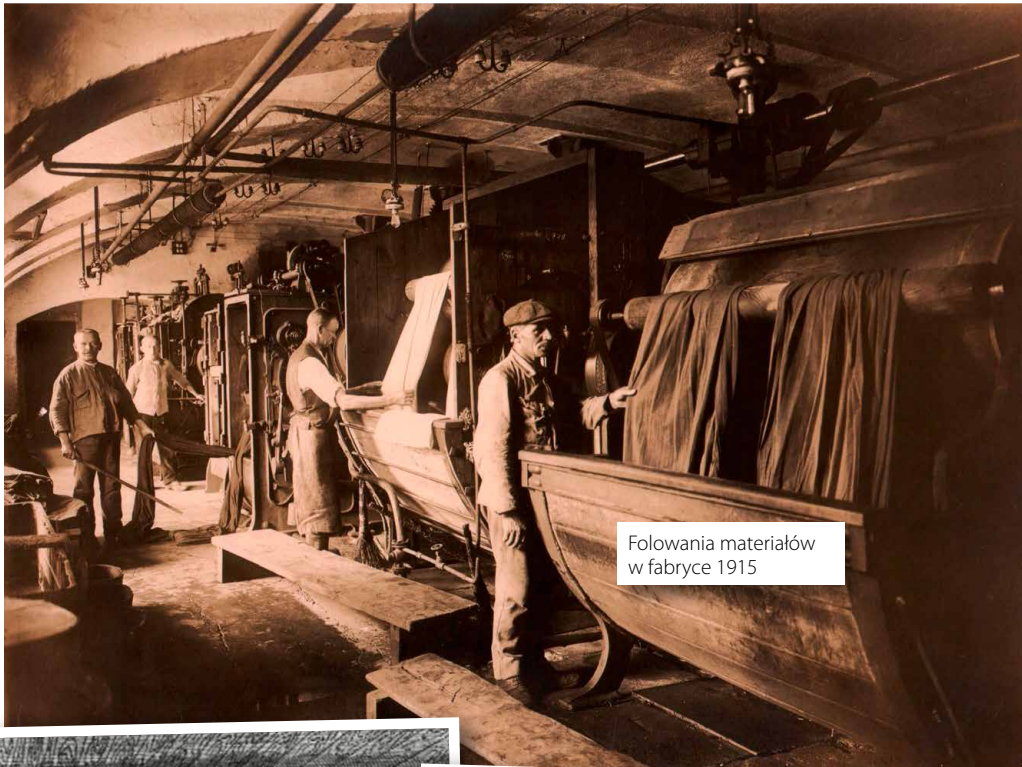
Pierwsza wzmianka o foluszniakach w Polsce pochodzi z 1255 roku. Pierwotnie folowano nożnie, depcząc tkaninę w kadziach. Z czasem zaczęto budować maszyny, które pracę tę miały ułatwić. A były to warsztaty przemysłowe zajmujące się obróbką rzadko utkanej tkaniny wełnianej w celu nadania spistości sukna. Ponieważ proces ten wymagał wody do napędu urządzenia foluszniczego (przy pomocy koła wodnego) oraz do zwilżania tkanin w procesie folowania, warsztaty stawiano zwykle nad odpowiednio wydajnymi ciekami. Były to z reguły niewielkie, mające około 30 m² budynki drewniane, zazwyczaj w konstrukcji zrębowej, kryte gontem lub strzechą. Mieściło się w nich koryto, czyli stępa, w którym umieszczano tkaninę oraz system stęporów — młotów podnoszonych rytmicznie przez wał z odpowiednio zamocowanymi klinami, a także palenisko z kotłem, w którym podgrzewano wodę z odpowiednimi dodatkami do zwilżania tkaniny. Wał napędzany był kołem wodnym, zazwyczaj nasiębiernym, a woda doprowadzana była często specjalnie wykopaną młynówką i systemem drewnianych koryt. Praktycznie wszystkie elementy napędu również były wykonywane z drewna.

Dla wspólnego dobra

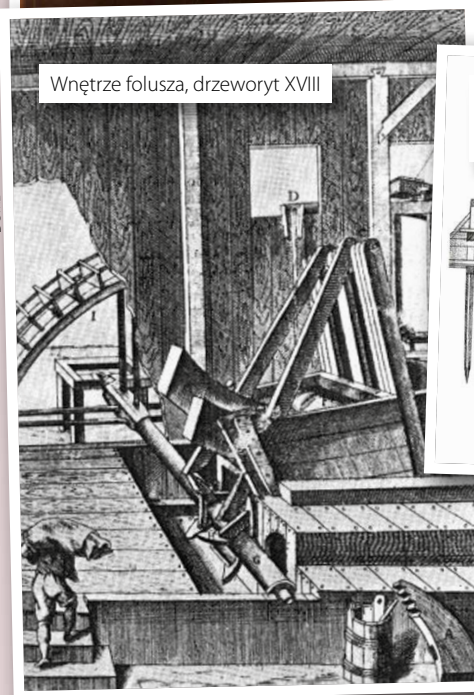
Jak ważne w produkcji sukna było folowanie świadczyć może fakt, że twórcy Umowy Zgierskiej zapisali utworzenie folusza miejskiego, którego prowadzenie powierzyli cechowi sukienników. Miał być on dostępny dla wszystkich rękodzielników zrzeszonych w cechu, co z kolei miało zapewnić stałą, właściwą obróbkę cennego materiału. Co prawda najbogatsi, jak Zachertowie posiadali folusze w swoich fabrykach, ale mimo to miejski folusz funkcjonował na pełnych obrotach do momentu, w którym w większości zgierskich manufaktur pojawiły się maszyny parowe, które sprawiły, że do napędzania młotów foluszowych nie była już potrzebna woda, a właśnie para. Odtąd każda fabryka miała swój własny folusz w ramach

Tajemnice folusza

W zgierskiej historii pojawia się mityczny budynek, o którym mówi się, a którego nikt już nie pamięta i nie kojarzy ani do czego on służył, ani jak wyglądał. Folusz, bo o nim mowa, był sercem osady tkackiej, jaka powstała w naszym mieście po podpisaniu Umowy Zgierskiej.



Folowania materiałów w fabryce 1915



Wnętrze folusza, drzeworyt XVIII



Folusz miejski w Zgierzu 1824: Plany przebudowy młyna na folusz.

Powolny koniec

linii produkcyjnej. W efekcie miejski folusz wykorzystywany był coraz rzadziej, jedynie przez wyrobników i słabszych przedsiębiorców.

Z roku na rok folusz tracił na znaczeniu i przestawał być potrzebny w miejskiej gospodarce. W końcu całkiem zniknął, podobnie jak i sam zawód wypierany przez nową technologię. Folusznicy stawali się zwykłymi pracownikami fabryk, kolejnymi robotnikami. Zgierzanie zaś na całe dekady zapomnieli, czym się zajmowali owi specjaliści, a tym bardziej, że w środku dzisiejszego parku stało serce tkackiego miasta — folusz.

Wieczór z „duchami, duszkami i zaduszkami” przy małej czarnej

Park Kulturowy Miasto Tkaczy zainauguował nowy cykl spotkań z mieszkańcami. Będą się one odbywały „Przy małej czarnej”. W ramach pierwszego zgierzanie spotkali się, żeby posłuchać o święcie zmarłych. Prelekcję i rozmowę poprowadziła Olga Tuszyńska-Szczepaniak – absolwentka historii sztuki i pasjonatka antropologii.

Zaduszki

Dzień zaduszny – przypomnijmy – przypada 2 listopada. Obrzędy ku czci umarłych są znane od wieków. – *Pamięć o przodkach i tożsamość są bardzo ważnymi elementami kulturotwórczymi. Święta były praktykowane przez pogan i obrzędowość przedchrześcijańską* – wyjaśnia Olga Tuszyńska-Szczepaniak. Same zaduszki wywodzą się z praktyk pobożnościowych wczesnośredniowiecznych mnichów, którzy odprawiali nabożeństwa za zmarłych współbraci. W Polsce tego dnia odwiedza się cmentarze, przyozdabia groby oraz zapala na nich znicze. Jednak w zależności od rejonu święto może być inaczej celebrowane. W XIX wieku we wschodniej części Polski odprawiano uroczystości ofiarne z przywoływaniem duchów. Świętowano w domach lub na grobach, aby zyskać przychyłność zmarłych. W niektórych domach jeszcze kilka dekad temu pozostawiano dużom jedzenie i picie na stole. W Polsce

zachodniej pod kościoły i na cmentarze przynoszono jedzenie, które rozdawano żebrakom, prosząc ich o modlitwę za zmarłych z rodziny ofiarującego. Niektórzy bogaci gospodarze zapraszali żebraków do swoich domów na ucztę zaduszną i nocleg. – *Sposób celebracji świąt wynika zazwyczaj z tradycji, którą rutynowo powtarzamy. Dopiero jak zaczyna się porównywać, że w innym regionie, czy czasem po prostu w domu obok, jakieś święto obchodzi się inaczej, niż my je znamy, to wtedy zaczynamy się zastanawiać, skąd pochodzą te różnice* – mówiła prowadząca.

Święto zmarłych obchodzone jest też przez mniejszości narodowe i wyznaniowe w Polsce, chociaż niekoniecznie w tym samym okresie, co w katolicyzmie. Okazuje się, że wyznawcy kościoła prawosławnego obchodzą radonice – wiosenne święto zmarłych, przypadające po Wielkanocy. Jest to radosny dzień kojarzony z odradzającą się naturą, zgodnie z cyklem vegetacyjnym. Ewangelicy i inni protestanci nie uznają kultu zmarłych i świętych, odwiedzają natomiast cmentarze, by oddać pamięć osobom, które odeszły. Pośród Żydów sam stosunek do umarłych jest inny – cmentarz jest miejscem rytualnie nieczystym. Romowie natomiast świętują upamiętnienie zmarłych ze splendorem – jedząc i pijąc przy grobach swoich bliskich. Jednocześnie, pomimo tych różnic,



Prowadząca wspominała, że jeszcze kilka lat temu groby zdobiono papierowymi chorągiewkami z tekstami odpowiednimi na tę chwilę. Dzisiaj to już raczej zapomniany zwyczaj

często zdarza się, że grupy te obchodzą święto podobnie. Kultury mają to do siebie, że się przenikają. – *Bardzo ciekawym przykładem obchodów święta zmarłych jest Meksyk: Día de los Muertos, Día de los Fieles Difuntos i Todos los Santos*. – *Połączenie obchodów świąt zaczerpnięte z tradycji pogańskiej, przemieszane z obchodami katolickimi dało taki miks, który na pierwszy rzut oka wygląda jak połączenie polskiego święta Wszystkich Świętych z Halloween* – mówiła antropolożka.

W listopadzie odbędzie się kolejne spotkanie z cyklu „Przy małej czarnej”. Tym razem będzie o Andrzejkach i Katarzynkach. (ea)

Rekreacja

Koniec sezonu golfowego

Zgierski sezon na golfa oficjalnie zakończony. 24 października 2021 roku odbyły się ostatnie zajęcia na strzelnicy golfowej na Malince, a trzy dni

wcześniej ostatnie w tym sezonie zajęcia dla młodzieży szkolnej. Wzięło w nich udział około 300 dzieci ze zgierskich oraz łódzkich podstawówek i szkół ponadpodstawowych.



Adepci golfa nie są zostawieni samemu sobie – mogą liczyć na wsparcie członków stowarzyszenia golfowego

Niektórzy z uczestników złapali bakcyła i przyprowadzili rodziców, żeby potrenować wspólnie.

Golf jest jedną z nielicznych dyscyplin sportowych, która nie zna ograniczeń wiekowych, a wielu czołowych zawodników amatorów ma nawet powyżej 70. roku życia. Wiedząc to, członkowie stowarzyszenia Malinka Golf Zgierz, planują, żeby w przyszłym roku zaktywizować zgierskich seniorów. Chcieliby również przeszkolić chętnych nauczycieli wychowania fizycznego i pracowników MOSiR w zakresie podstaw golfa. Jest też pomysł, aby utworzyć w mieście klub golfowy. Do tego jednak potrzeba co najmniej 15 zarejestrowanych zawodników. Pomocny w osiągnięciu celu może być entuzjastyczny miłośnik golfa trenujący na zgierskim obiekcie. – *Jesteśmy chyba jedynym miejscem na świecie, gdzie członkowie stowarzyszenia bezpłatnie pokazują pierwsze kroki zainteresowanym, są pomocni, mówią, jak rozpocząć zabawę z golfem* – mówi Aleksander Frach, członek stowarzyszenia. Zainteresowanych odsyłamy na facebookowy profil Malinka Zgierz – Driving Range. Początek sezonu 2022, o ile pandemia lub aura nie pokrzyżują planów, ma nastąpić 1 kwietnia. (rk)

Bohaterką, a także narratorką pani debutanckiej książki jest młoda kobieta. Od razu nasuwa się pytanie, czy powieściowa Hope ma wiele wspólnego z Zuzanną Brodowską?

W osiemdziesięciu procentach mamy cechy wspólne (śmiech). Zacznijmy od tego, że również uważam się za introwertyczkę. Pisząc książkę, często odnosiłam się do sytuacji z własnego życia i wyposażyłam bohaterkę w wiele moich cech. Mój tata już po przeczytaniu początku powiedział: „Boże, to jesteś cała ty”. Znam też dobrze miejsce, w którym żyje powieściowa Hope.

Skąd pomysł, aby akcję umieścić w Anglii? Dlaczego bohaterka nie mieszka w Polsce?

Bywałam w Hull, w mieście we wschodniej Anglii, w czasach gdy mój tata tam mieszkał. To taka moja idylliczna kraina dzieciństwa – kojarzy mi się ze szczęściem, dlatego chciałam, aby moja bohaterka tam żyła. Chciałam wyrazić swoją tęsknotę za tym miejscem i jednocześnie uwiecznić je na kartach książki. Choć od ostatniego mojego pobytu minęły 2-3 lata, moja ciocia wciąż tam mieszka, wysłałam jej egzemplarz „The Introverts”. Idealnie byłoby, aby książka trafiła do jakiejś księgarni w Hull. Podobnej do tej, w jakiej pracuje moja bohaterka.

O pani powieści można powiedzieć, że jest przesycona duchem kobiecości. Wiele uwagi poświęca pani uczuciom, wrażliwości na świat, a w posłowniu dziękuje pani swojej babci i mamie...

Mam wrażenie, że rola kobiet w społeczeństwie jest coraz bardziej doceniana. Ich rola nie musi ograniczać się do funkcji matki, żony czy gospodyni. Kobiety potrafią być silne, jednocześnie nie rezygnując ze swojej wrażliwości. Napisanie tej książki było dla mnie formą oczyszczenia, udowodnienia, że bycie introwertykiem nie jest czymś złym. I mam sygnały, że osoby, które przeczytały tę książkę, odnajdywały cechy wspólne z bohaterką, co pomagało im w zaakceptowaniu siebie. To nie jest tak, że my introwertycy nie lubimy ludzi, bo nie odpisujemy na wiadomości czy nie mamy ochoty na spotkania. Po prostu potrzebujemy czasami chwili dla siebie, choćby w łóżku pod kocem i z książką w dłoni.

W wywiadzie dla lokalnego radia przyznała pani, że do 12. roku życia niewiele czytała. Jak to się stało, że zainteresowała się pani książkami?

Podczas wakacji mocno się nudziłam i wtedy mama podetknęła mi pod nos „Harry’ego Pottera”, za co do dziś jestem jej wdzięczna. Książka wciągnęła mnie tak, że zaczęłam sięgać po kolejne pozycje.

Podobno młode pokolenie świata nie widzi poza ekranami komórek i laptopów. Jest pani wyjątkiem wśród rówieśników?

Wbrew pozorom znam wiele osób z mojego pokolenia, które czytają jeszcze więcej ode mnie. Wystarczy zresztą śledzić strony poświęcone książkom, czy to FB, czy na You

Idylliczna kraina dzieciństwa

Choć ma dopiero 21 lat, już zadebiutowała na rynku wydawniczym. Zuzanna Brodowska – zgierzanka, absolwentka „Traugutta” – bohaterką swojej pierwszej powieści uczyniła wrażliwą nastolatkę. Pytamy o okoliczności powstania „The Introverts”, ale też o rolę kobiet we współczesnym społeczeństwie.



Tube. Można przekonać się, jak wiele młodych osób interesuje się literaturą. Czytelnictwo na pewno nie umiera.

Nie wszyscy miłośnicy literatury zostają autorami książek. Pani szybko zadebiutowała.

Gdy jeszcze chodziłam do liceum, często z koleżanką spisywałyśmy różne historie, ona tworzyła jeden rozdział, ja drugi, wymienialiśmy się tekstami i dopingowałyśmy nawzajem. Tę książkę, już samodzielnie pisaną, też jej wysłałam. To, że nie mogła doczekać się kolejnego rozdziału, bardzo mnie mobilizowało. W końcu napisałam całą książkę. Zajął mi to około trzech miesięcy, akurat byłam w klasie maturalnej, lekcji nie było zbyt dużo. Po skończeniu pomyślałam, że spróbuję i wyślę do wydawnictwa. Po kilku dniach dostałam od Novae Res odpowiedź, że chcą ją opublikować. Szybko to wszystko się potoczyło.

Wydawnictwo chciało ingerować w powieść debutantki?

Nasza współpraca była w zasadzie bezkonfliktowa. Nie zmieniali sensu zdań, niewiele mieli sugestii dotyczących fabuły, jeśli już

– albo się na nie zgadzałam, albo nie. Pojawiały się uwagi dotyczące zmian stylistycznych, interpunkcyjnych. A więc raczej były to poprawki techniczne, nie ingerowano w stworzony przeze mnie świat literacki.

W książce pojawiają się współczesne elementy jak choćby graficzne odwzorowanie sms-ów.

To akurat pomysł wydawnictwa, w pierwotnym wzorze sms-y były napisane po prostu kursywą. Gdy w egzemplarzu próbnym to zobaczyłam, byłam pozytywnie zaskoczona, od razu to zaakceptowałam. Taka forma jest atrakcyjniejsza dla młodych osób, a głównie do nich książka jest skierowana.

„The Introverts” już na półkach księgarń, a co z kolejnymi książkami? Będzie to znów opowieść o Hope?

Wiem, że modne są teraz sagi, ale często kontynuacje są słabsze od pierwszych części. Zaczęłam już pisać kolejną książkę, ale nie mam już tyle czasu, ile miałam w liceum. Pomysłów mam pełno, trzeba je tylko przelać na papier... ●

Rozmawiał Jakub Niedziela

Gospodarz

Rok 2021 to rok 200. jubileuszu podpisania Umowy Zgierskiej. Cykl Ludzie przełomu poświęcony jest bohaterom czasów, kiedy tkactwo, przedsiębiorczość i przemysł zmieniały nasze miasto. Ich historie to nie tylko fakty ze zgierskiej historii, ale i mniej znane wydarzenia czy anegdoty, które ukształtowały nasze lokalne dziedzictwo. Przyjrzyjmy się im z bliska.

MACIEJ RUBACHA



Nie sposób w czasie jubileuszowego roku nie wspomnieć o gospodarzu naszego miasta sprzed dwóch stuleci. Samuel Grzegorzewski w latach 1821-1829 pełnił funkcję burmistrza Zgierza, a od 1829 roku piastował urząd prezydenta miasta. Grzegorzewski urodził się około roku 1774, nieznanne jest jednak miejsce jego urodzenia. Do Zgierza przybył z Warszawy wraz z urzędnikami odpowiedzialnymi za tworzenie w Królestwie Polskim przemysłu włókienniczego. Nowo mianowany burmistrz do pomocy przy pracy urzędu municypalnego, czyli władz administracyjnych miasta dostał czterech ławników.

Kamienica stojąca przy placu Jana Pawła II w Zgierzu pod numerem 18 (dawny Stary Rynek) została wybudowana właśnie dla rodziny Samuela Grzegorzewskiego. Autorem projektu był architekt obwodu łęczyckiego Ludwik Bethier. Znamy koszt budowy, który wyniósł nie małą wówczas sumę 40 tysięcy złotych. W budynku znajdowały się kilkanaście eleganckich pokojów dla burmistrza i jego najbliższych, w tym dwie kuchnie. Na parterze od strony rynku rozlokowały się sklepy. Do dziś zachowały się jedynie oryginalne schody oraz drzwi do elewacji ogrodowej.

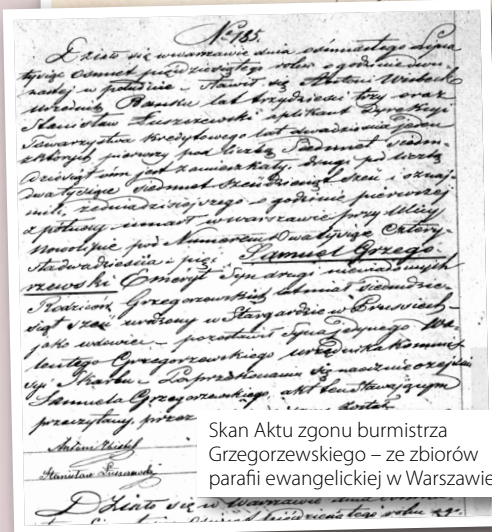
Różnorodność kulturowa

30 marca 1821 roku podpisana została Umowa Zgierska, na mocy której powstała w Zgierzu „nowa osada fabryczna”. Samuel Grzegorzewski miał dopilnować realizacji pomysłów Rajmunda Rembielińskiego i pozostałych twórców tego rewolucyjnego przedsięwzięcia. Burmistrz musiał stawiać czoła wielu problemom pojawiającym się w ekspresowo rozwijającym się mieście. Lawinowy napływ dużej liczby odmiennych kulturowo nowych mieszkańców był sporym problemem społecznym. Burmistrz miał jednak tę przewagę, że podobnie jak wielu nowych mieszkańców, był ewangelikiem i będąc najważniejszym urzędnikiem w mieście, pełnił ważną funkcję w parafii. Wraz z Karolem Meissnerem i Janem Fryderykiem Zachertem był administratorem tej społeczności. Jednak nie uchroniło go to przed koniecznością radzenia sobie z buntami mieszkańców. Do największego

MUZEUUM MIASTA ZGIERZA



Jedno z najstarszych zdjęć ratusza w Zgierzu wybudowanego po roku 1821 w czasie urzędowania S. Grzegorzewskiego



Skan Aktu zgonu burmistrza Grzegorzewskiego – ze zbiorów parafii ewangelickiej w Warszawie

doszło w 1826 roku, kiedy to konieczne okazało się załagodzenie nastrojów rozjuszonych czeladników. Ówczesny burmistrz Zgierza Samuel Grzegorzewski wyciągnął wnioski z przebiegu wypadków i zatroszczył się o urządzenie gospody dla czeladników. Miała ona zastąpić karczmy, a zarazem stanowić miejsce schadzek, zebrań w czasie wolnym od pracy, być instytucją samopomocy oraz ośrodkiem wzajemnego oddziaływania wychowawczego. Uregulowano również procedurę załatwiania sporów między czeladnikami a majstrami. Przy tej sposobności burmistrz skłonił czeladników i majstrów do składania opłat na fundusz kasy czeladniczej, z której wypłacano zapomogi i renty.

Lawinowy wzrost mieszkańców

Samuel Grzegorzewski świetnie administrował „swoim” miastem. Robił to sprawnie i z rozmysłem, wykorzystywał również do tego własne kontakty. Dzięki miastu Zgierz rozkwitał w błyskawicznym tempie. A to budziło zachwyt twórców i ojców chrzestnych Umowy Zgierskiej. Jednym z piewców tego sukcesu był Stanisław Staszic. I nic dziwnego, bo Zgierz był najsilniejszym gospodarczo miastem regionu. O jego nadrzędnej roli pisał sam burmistrz, odnosząc się do sąsiedniej Łodzi: „Kiedy miasto Łódź, sąsiednie Zgierza, dopiero starało się zyskać pozwolenie osiedlenia fabrykantów, w Zgierzu w 1825 roku fabryki kwitnąć poczęły”. Oczywiście odbiło się to na liczbie mieszkańców. Zgierz miał ich w roku 1829 ponad 13 tysięcy (dla porównania: w 1820 r. było ich zaledwie 994). Dzięki bardzo szybkiemu wzrostowi liczby mieszkańców oraz przemianom urbanistycznym, jakie zaszły w Zgierzu, 3 maja 1829 roku miasto dostało prawa przysługujące miastom wojewódzkim. Odtąd urząd municypalny składał się nie tylko z prezydenta, ale i radnych.

Grzegorzewski rządził miastem przez 17 lat, do roku 1838. Za swoją pracę dla administracji Królestwa Polskiego został odznaczony przez cara orderem św. Stanisława III klasy. Po zakończeniu swojej pracy w Zgierzu powrócił do Warszawy, gdzie dożył swoich dni i zmarł 18 lipca 1850 roku.

MAGDALENA WOŹNIAK



Nadwrażliwość na wierce-
nie się, drżenie czy tupa-
nie innych osób jest czymś,
z czym zmagają się wielu
z nas. Zjawisko wydaje się
znacznie różnić wśród po-
szczególnych jednostek.

Niektóre osoby zgłaszały ni-
ską wrażliwość na bodźce ruchowe, podczas
gdy inne czuły się nimi bardzo dotknięte.
– *Objawiało się to m.in. negatywnym wpływem
na emocje i doświadczaniem złości, niepokoju
czy frustracji. Występowała także zmniejszo-
na radość z sytuacji społecznych, pracy i nauki*
– wyjaśnia psycholog Todd Handy.

Neurony lustrzane

Powstaje pytanie, dlaczego niektóre ruchy
czy dźwięki są bardziej irytujące i stają się
nie do zniesienia dla innych osób, a niektóre
mniej? Naukowcy stwierdzili, że może
mieć to związek ze zwiększoną wrażliwością
na bodźce wzrokowe. Neurony lustrzane
są aktywne, gdy wyczuwamy ruch: nasz lub
czyjś. Można to zobrazować widokiem krwi
na czyimś ciele – wówczas niejednemu z ob-
serwatorów może zrobić się słabo. Dzieje się
tak, bo współodczuwamy. Podobny mecha-
nizm działa, gdy ktoś wykonuje powtarzalny
ruch, okazuje przez to zniecierpliwienie
i niepokój, a my podzielimy jego stan, de-
nerwując się na to, co robi.

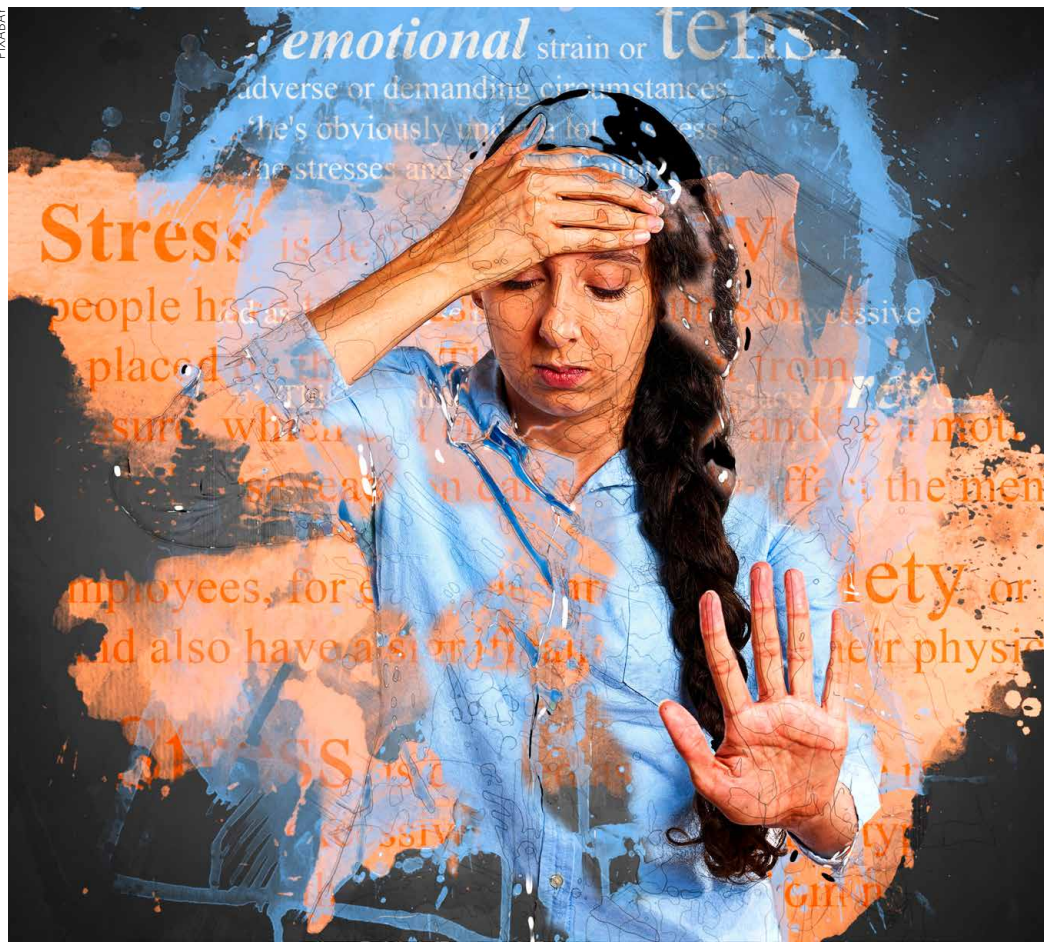
Co to jest?

Mizokinezja. To zjawisko nazwane w 2013
roku, cechujące się silną, negatywną reakcją
na widok czyichś powtarzalnych, drob-
nych ruchów. Osoby doświadczające mizokinezji
mogą mieć większą skłonność do dekoncentracji,
niepokojów, wpadania w złość czy irytację. To
utrudnia nieco funkcjonowanie w społeczeństwie,
udział w testach, zebraniach, a nawet jazdę
środkami komunikacji publicznej. Mizokinezja
łączy się często z mizofonią – analogicznym
zjawiskiem, które jest nadwrażliwością na
dźwięki, takie jak: mlaskanie, siorbanie,
zgrzytanie zębami czy głośne gryzienie.
– *Czasami siedzę na wykładzie i słyszę, jak
ktoś wdycha. To jak atak paniki. Robi mi
się gorąco, denerwuję się, totalnie nie wiem
już, o czym mówi prowadzący. Słyszę tyl-
ko ten oddech, potem na przykład burcze-
nie w czyimś brzuchu, a za chwilę drapanie
się po ręce. Przez całe gimnazjum miałam fa-
talne oceny z kartkówki i klasówek, zupełnie
nie wiedziałam dlaczego. Dopiero na pierw-
szym roku studiów okazało się, że moja przy-
padłość ma nazwę* – mówi Marta, studentka
Uniwersytetu Łódzkiego.

Przy nasilonej mizofonii czy mizokinezji
człowiek może odczuwać nie tylko napięcie,
ale i ból w ciele, uderzenia gorąca czy mdło-
ści. Przypadłość może być na tyle nasiloną,
że osoby nią dotknięte starają się jak naj-
rzadziej wychodzić z domu czy korzystać ze
spotkań z naturą. Śpiew ptaków, stukot, sze-
lest są u nich tym, czym staczająca się w dół

Przestań pstrykać tym długopisem!

Mała, powtarzająca się czynność potrafi wyprowadzić z równowagi. Nie
każdy zwraca na nią uwagę, nie każdy wykonuje ją świadomie. Pukanie
w fotel, na którym siedzimy, pstrykanie długopisem, uderzenie paznokciem
w stół – to wszystko może doprowadzać do szału.



mała kulka śniegu na ośnieżonym górskim
zboczu – początkiem lawiny.

Wszystko przez mózg

Co ciekawe, rezonans magnetyczny wykazu-
je u takich osób reakcje mózgu, a konkretnie
jego części odpowiedzialnych za emocje.
Badacze zaobserwowali różnice w płacie
czołowym między półkulami mózgu. Kora
wyspy odpowiada w mózgu za przetwarzanie
i „rozumienie” emocji, hipokamp odpo-
wiedzialny jest za pamięć, natomiast jądra

migdałowe odpowiadają za przechowywa-
nie wspomnień. Zdaniem neurologów ozna-
cza to, że mizofonia powodowana jest przez
zaburzenie reakcji mózgu związanej z od-
tworzeniem wspomnień.

Wiedząc, że utrudniająca nam życie przy-
padłość ma swoją nazwę i istnieją rzesze in-
nych dotkniętych nią osób, na pewno ułatwi
radzenie sobie z problemem. Jednym z roz-
wiązań może być terapia poznawczo-beha-
wioralna, próby medytacji, ćwiczenia relak-
sacyjne albo ćwiczenia rozpraszania uwagi. ●

Procesy internacjonalizacji przedsiębiorstw

Pierwsze Forum Gospodarcze, które odbyło się 19 i 20 października 2021 było ważnym akcentem obchodów dwusetnej rocznicy zawarcia Umowy Zgierskiej. Tematem wiodącym były kwestie związane z internacjonalizacją przedsiębiorstw.

DR KAZIMIERZ KUBIAK



Uczestnicy dwudniowych spotkań mieli okazję do podsumowania stanu umiędzynarodowienia zgierskich przedsiębiorstw – przedyskutowania stanu zaawansowania tego procesu oraz korzyści i uwarunkowań umożliwiających osiągania sukcesów na rynkach zagranicznych. Dlaczego właśnie internacjonalizacja stała się przedmiotem obrad zgierskiego forum? Otóż dlatego, że pierwsze warunki do internacjonalizacji (choć samo pojęcie nie istniało) tworzyły zapisy zawartej dwieście lat temu umowy z producentami i handlowcami wyrobów sukienniczych. Tym bardziej Umowa Zgierska ma niezwykłą wartość. Po pierwsze stworzyła ona warunki do rozpoczęcia procesu odchodzenia od produkcji ręcznej na rzecz tworzenia manufaktur, które stawały się przedsiębiorstwami

nastawionymi na produkcję masową. Po drugie, władze Królestwa Polskiego sięgnęły po *know how*, czyli po wiedzę, umiejętności techniczne, maszyny i urządzenia oraz po doświadczenia zagranicznych producentów i handlowców. W ten sposób stworzono podstawy krajowego centrum rozwoju włókiennictwa (coś na wzór dzisiejszej Doliny Krzemowej w USA). Po trzecie, rozwój przedsiębiorstw włókienniczych w Zgierzu i regionie spowodował dalszy napływ zagranicznych fachowców, pogłębiając proces umiędzynarodowienia, pozyskiwania nowej wiedzy technicznej oraz rynków zbytu poza granicami Królestwa. W szczytowym momencie 86 procent produkcji zgierskich sukienników wędrowało do Chin, Wielkiej Brytanii, Rosji. Wraz z procesem modernizacji przedsiębiorstw i rosnącym zapotrzebowaniem na nowe maszyny i różnorakie usługi do Zgierza trafiali tacy przemysłowcy, jak Hoffman (producent maszyn włókienniczych) czy Śniechowski i Hordliczko (barwniki dla włókiennictwa). Była to także

pierwsza strefa ekonomiczna w dzisiejszym rozumieniu tej organizacji. Z czasem powstał organizm, który dzisiaj nazywamy klastrem (w USA w 1870 roku Marschall nazwał tego rodzaju skupiska przedsiębiorstw dystryktem przemysłowym, w których niektórzy upatrują pierwowzoru sieci przedsiębiorstw).

Czym w ogóle jest internacjonalizacja? Jej jednoznaczne zdefiniowanie jest utrudnione ze względu na wielość teorii wyrosłych na gruncie ekonomii i nauk społecznych. Internacjonalizacja przedsiębiorstw jest koncepcją złożoną i wielowymiarową, bo każde przedsiębiorstwo jest przecież inne, a ich cechą wspólną jest samodzielność ekonomiczna, działalność na własny rachunek, wyodrębnienie pod względem prawnym oraz realizacja własnych celów. Jednym z tych celów jest właśnie internacjonalizacja, czyli umiędzynarodowienie swojej działalności. Praktyka internacjonalizacji oparta jest na wykorzystaniu umiejętności menedżerskich oraz wiedzy o otoczeniu geograficznym, kulturowym, wyznawanych wartościach, obyczajach i religii.

Spośród wielu definicji warto wyróżnić bardzo prostą mówiącą, że „internacjonalizacja to proces zwiększania zaangażowania przedsiębiorstw w operacje międzynarodowe (...)”. Z całą pewnością jest ona procesem, w którym określone postawy przedsiębiorstwa są związane z kolejnymi etapami w ewolucji operacji międzynarodowych.

Uczestnicy paneli, które odbywały się w Zgierzu, dyskutowali o własnych doświadczeniach związanych ze strategiami wejścia na rynek zagraniczny. Zwrócono uwagę, że istotny wpływ na umiędzynarodowienie przedsiębiorstw mają instytucje otoczenia biznesu, które poprzez wsparcie finansowe, prawne, polityczne tworzą „środowisko umiędzynarodowione”. Niezmiernie ważna jest tu również rola nauki. Chodzi o proces rozwijania umiejętności językowych, rozumienia kultury innych narodów oraz rozwijania kreatywności, otwartości na innowacje i współpracę międzynarodową. Z przebiegu dyskusji i kulturalnych rozmów wynika, że zgierskim przedsiębiorcom nie jest obca idea internacjonalizacji. To dobry sygnał dla rozwoju ich przedsiębiorstw oraz źródło potencjalnych korzyści wynikających z umiędzynarodowienia dla lokalnej gospodarki. ●



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Podpisana 200 lat temu Umowa Zgierska była aktem prawnym dającym grunt dla internacjonalizacji przedsiębiorstw

Wszystkich Świętych

Trudno o większy kontrast. Dzień Wszystkich Świętych A.D. 2020 upłynął pod znakiem obostrzeń sanitarnych i opustoszałych cmentarzy. Tegoroczny przełom października i listopada to już tłumy zgierzan przy grobach najbliższych. Sprzyjały otwarte bramy oraz słoneczna pogoda. Mieszkańców zachęcano do zostawienia samochodów w domu. 1 listopada komunikacja miejska na terenie Zgierza (oraz na całej trasie autobusu 2BIS) była bezpłatna.

Po rocznej przerwie na teren nekropolii przy ulicy Skargi i ulicy Spacerowej powrócili kwestujący na rzecz renowacji zabytkowych nagrobków. I była to rekordowa zbiórka Towarzystwa Przyjaciół Zgierza. Na odbudowę mogił pozyskano 15 tys. 705 zł (dla porównania – 12 tys. 734 zł w 2019 roku). Wiadomo, że pieniądze zostaną przeznaczone m.in. na renowację jedynej zachowanej na zgierskich cmentarzach kaplicy grobowej – małżonków Fiesenich (cmentarz ewangelicki).

W kolejnym numerze przypomnimy zgierzan, którzy odeszli w 2021 roku. (jn)



#Szczepimy się



Szczepić się czy nie – oto jest pytanie

Wystarczył początek chłodnych dni, żeby dziesiątkujący świat od 2019 roku koronawirus znów się uaktywnił. Poza rosnącymi liczbami w podawanych statystykach, można powiedzieć, że nie ma tygodnia, w którym nie pojawiłoby się nowe odkrycie dotyczące samej choroby, szczepień, nowych mutacji wirusa itd. Obok artykułów i audycji, wystąpień lekarzy i naukowców mówiących, że szczepić się warto, są i takie, które przekonują, żeby tego nie robić. Decyzja jest kwestią każdego z nas i nie dla wszystkich jest całkiem oczywista. Pomiędzy dwoma spolaryzowanymi grupami przeciwników i zwolenników, jest całkiem pokaźny „środek” obywateli, którzy wciąż nie mogą się zdecydować, po której stronie leży bezpieczeństwo.

RENATA KAROLEWSKA



W prywatnych rozmowach często pojawia się pytanie o sens szczepienia w sytuacji, gdy wiadomo, że wirusy mutują i człowiek ma niewielkie szanse, żeby przewidzieć kierunek tych mutacji, aby skutecznie zapobiec rozwojowi patogenu. – *Koronawirusy faktycznie się zmieniają. Natomiast wiemy, że w przypadku SARS CoV-2 ten kolec, czyli spike, wobec którego produkowane są przeciwciała, to stała część, która właśnie nie mutuje, więc jest szansa, że szczepionka będzie skuteczna trwale* – mówi dr hab. Agnieszka Mastalerz-Migas, konsultant krajowa w dziedzinie medycyny rodzinnej, prezes zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Medycyny Rodzinnej.

Faktem jest, że z każdym tygodniem wiemy coraz więcej na temat aktywności oraz skutków, jakie wywołuje w organizmie człowieka koronawirus. Wielu badaczy i lekarzy podkreśla, że choć ta wiedza jest wciąż niewystarczająca, to jednak – o ile chcemy pozostać aktywnymi członkami społeczeństwa – szczepienie jest obecnie jedyną skuteczną formą obrony przed działaniem patogenu.

Wielu z nas chorobę przeżyło i zastanawia się, dlaczego mieliby być szczepieni jako ozdrowieńcy? Przecież wiadomo, że przechorowanie wielu zakaźnych chorób wystarczy, aby w organizmie powstał trwały system obronny przeciwko konkretnemu patogenowi. – *W przypadku tej choroby odporność może być za niska i utrzymywać się zbyt krótko. Dlatego szczepimy ozdrowieńców, aby przedłużyć im okres ochrony przed ponownym zakażeniem* – mówi prof. dr hab. Anna Piekarska, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych i Hepatologii Uniwersytet Medyczny w Łodzi. – *Zakłada się, i to jest potwierdzone badaniami, że ozdrowieńcy do pół roku po przechorowaniu, mają tak zwaną odporność śródzakaźną, zatem proponujemy szczepienie takich osób po pół roku. Dodajmy jeszcze, że obecnie bada się możliwość szczepienia ozdrowieńców tylko*



jedną dawką, podobnie jak ma to miejsce na przykład w Niemczech, gdzie ozdrowieńcy uzyskują tak zwany paszport covidowy dzięki pojedynczemu szczepieniu. W Polsce na ten moment szczepieni jesteście podwójnie, z wyjątkiem szczepionki Johnson&Johnson. Jak będzie w przyszłości? Zobaczymy.

Ostatnie doniesienia dotyczące tego wątku płyną z Paryża, gdzie badacze z tamtejszego uniwersytetu, Instytutu Pasteura i kilku innych ośrodków naukowych porównywali odpowiedź immunologiczną organizmów na szczepienie szczepionką mRNA u osób, które przebyły chorobę oraz u tych, którym udało się jej uniknąć. Okazało się, że ta pierwsza grupa lepiej neutralizowała wariant delta wirusa SARS-CoV-2 w porównaniu do pacjentów z drugiej grupy.

Pozostaje też pytanie, co z osobami, które przechorowały COVID-19, ale z jakichś powodów nie znalazły się w systemie i formalnie nie są ozdrowieńcami?

Co z dziećmi i ludźmi młodymi?

Wiele kontrowersji i pytań dotyczy szczepienia dzieci i młodzieży. Szczególnie groźny dla życia najmłodszych jest PIMS, czyli wieloukładowy zespół zapalny, który najczęściej atakuje dzieci w wieku szkolnym, choć

dotyka również niemowląt, rozwija się od dwóch do sześciu tygodni od zakażenia, a jego przebieg bywa bardzo dramatyczny i nierzadko prowadzi do śmierci lub trwałego upośledzenia pracy narządów. PIMS daje na tyle nietypowe objawy, że można potwierdzić chorobę dopiero w warunkach szpitalnych. *Z polskich badań statystycznych wynika, że najczęściej chorują dzieci w wieku od 5 do 12 lat, średnia wieku wynosi 8,6 roku. 64 procent chorych na PIMS stanowili chłopcy. 7,7 procent małych pacjentów wymagało leczenia na OIOM-ie* – podaje portal medonet.pl.

Niektórzy poddają w wątpliwość sens podawania szczepionki dzieciom, bo te radzą sobie stosunkowo najlepiej z wirusem. Jednakże krótka, choć burzliwa historia pandemii pokazuje, że wirus nie wybiera i dotyka ludzi w różnym wieku. Paradoksalnie w przypadku młodych fakt, że przechorowują oni bezobjawowo wcale nie działa na ich korzyść. Dziś lekarze wiedzą, że bezobjawowe przebycie COVID-19 nie oznacza, że w organizmie nic się nie stało. Wręcz przeciwnie. Często dzieje się, i to dużo. A ograniczenie rozprzestrzeniania się patogenu w młodszych grupach wiekowych jest szybsze ze względu na mobilność i intensywność spotkań dzieci i młodzieży. ●

Walka wciąż trwa...

Szczepmy się

Blisko dwadzieścia milionów w pełni zaszczepionych Polaków – to dane na koniec października 2021 roku. Mamy lepszy współczynnik niż wiele krajów na naszym kontynencie, ale jesteśmy wciąż poniżej średniej Unii Europejskiej (UE – około 62,94 procent zaszczepionych, Polska – 51,56 procent). Tymczasem liczba zakażonych niepokojąco wzrasta... Szczepmy się i namawiamy to tego rodzinę oraz znajomych.

JAKUB NIEDZIELA



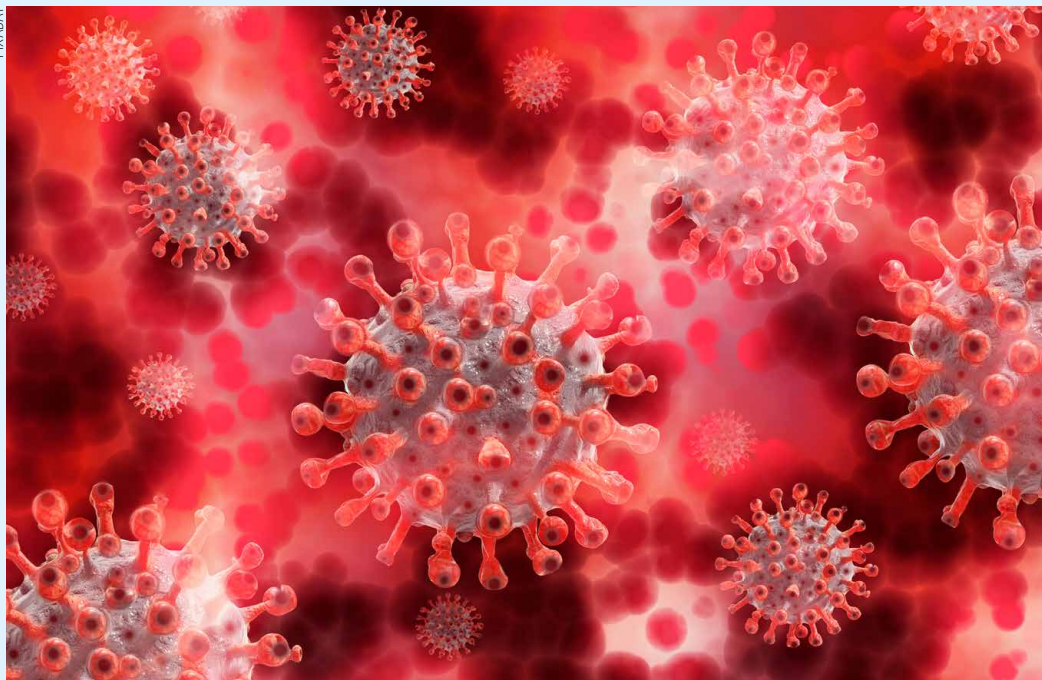
Związek między brakiem poddania się szczepieniu a zachorowalnością jest oczywisty. Według informacji Ministerstwa Zdrowia od momentu rozpoczęcia szczepienia drugą dawką jedynie 3,41 procent zakażonych było osobami w pełni zaszczepionymi (dane z 29.10.21).

Choć już sam fakt obecności wirusa u osoby zaszczepionej bywa dla przeciwników szczepień kolejnym argumentem „na nie”, lekarze są w stanie wytłumaczyć to zjawisko. Zachorowania zaszczepionych związane są ze stanem układu immunologicznego człowieka (wiek lub/i choroby współistniejące), nowymi wariantami wirusa czy zmniejszającą się wraz z upływem czasu ochroną poszczepioną. Nie zmienia to faktu, że szczepienia są skuteczne! Z blisko 20 milionów osób, które przyjęły pełną dawkę w Polsce, zachorowało 0,26 procent (dane z 29.10.21). Jednocześnie u osób niezaszczepionych choroba ma najcięższy przebieg – wymagają one często intensywnej tlenoterapii lub pobytu na oddziale respiratorowym. „Dziwięciu na dziesięciu pacjentów, którzy umierają w naszym szpitalu na COVID, to są pacjenci niezaszczepieni” – słowa Magdaleny Wiśniewskiej, szefowej szpitala tymczasowego w Szczecinie są tu najlepszym podsumowaniem (cytat za wyborcza.pl). Dlatego tak ważna jest nieustająca promocja szczepień.

Marchewka czy kij

W zachętach do przyjmowania dawek szczepionki przeciwko COVID najczęściej przeważają akcenty pozytywne, typu: „szczepiąc się, ratujesz zdrowie swoje i bliskich”, „budujesz odporność populacyjną”, „unikając zarażenia, odciążasz system opieki zdrowotnej”. Jednak coraz częściej, wraz z narastaniem tzw. czwartej fali, pojawiają się wątki możliwych obostrzeń, które miałyby dotknąć unikających szczepień. Czy osoby niezaszczepione z własnej woli powinny płacić za hospitalizację, gdy zarażą się koronawirusem? Czy pracodawca będzie mógł sprawdzić, czy jego pracownik przyjął dawkę szczepionki? Czy szczepienia powinny

PIXABAY



być obowiązkowe dla pracowników opieki medycznej, szkolnictwa i handlu? Te pytania będą się w najbliższym czasie powtarzać. Tym bardziej że lock down dotykający całe społeczeństwo wydaje się rozwiązaniem niesprawiedliwym, czymś w rodzaju odpowiedzialności zbiorowej.

Do pracy z paszportem

Na tle innych krajów Polska nie jest do tej pory państwem restrykcyjnym. W połowie października ogłoszono, że najsurowsze przepisy w całej Unii Europejskiej wprowadzą Włochy. Aby wejść do zakładu pracy, konieczny będzie tam paszport covidowy. Tak zwany Green Pass będzie wystawiany na podstawie szczepienia, wyleczenia lub testu z ostatnich czterdziestu ośmiu godzin. W przypadku wejścia do zakładu bez certyfikatu – karę zapłaci pracownik i pracodawca. Nowe przepisy wywołały protesty społeczne, jednak rząd włoski nie zamierza odwoływać swojej decyzji. Celem jest 90-procentowy poziom zaszczepienia ludności kraju.

We Francji od połowy września obowiązek szczepień objął wszystkich pracowników

służby zdrowia, domów opieki i straży pożarnej. Już wcześniej osobom bez paszportów covidowych ograniczono dostęp do usług gastronomicznych i kulturalnych. W Belgii od października dokument potwierdzający szczepienie jest niezbędny, aby wejść do restauracji czy pubu, przenoć w hotelu czy odwiedzić bliskiego w domu opieki. Certyfikaty covidowe niedługo będą wymagane w Holandii przy wstępie m.in. na obiekty sportowe, do parków rozrywki czy muzeów.

Wzrost zachorowań stał się faktem, dlatego powtórzmy to raz jeszcze: szczepmy się i namawiamy to tego rodzinę oraz znajomych. ●

#SZCZEPIMYSIĘ

Czy można kibicować w hali?

Pandemia i jej wpływ na imprezy sportowe pod dachem

Jesteś kibicem dyscypliny halowej i chcesz zobaczyć na żywo mecz ulubionej drużyny? Przygotuj się na ograniczenia, jakie z powodu COVID-19 obowiązują w zamkniętych obiektach sportowych. Choć – podobno – najgorsze za nami, wciąż kibic pod sportowym dachem nie ma pełnej swobody.

REMIGIUSZ MIELCZAREK



Pandemia zaatakowała kluby organizujące imprezy masowe w dyscyplinach halowych na początku marca 2020 roku. Trzeba było szybko zakończyć sezon. W rozgrywkach Polskiej Ligi Siatkówki Kobiet

(zgięscy kibice tej dyscypliny wybierają się do łódzkiej Sport Areny oglądać mecze GROT Budowlanych lub ŁKS Commercecon) mistrza Polski wyłoniono już 13 marca, bez rozgrywania decydującej zwykle o przyznaniu tytułów fazy play-off. Choć każdy kibic miał nadzieję, że nowy sezon 2020/2021 odbędzie się w całości bez przeszkód, historia się powtórzyła: pod koniec kwietnia trzeba było zakończyć rozgrywki. Nowa fala pandemii spowodowała wyproszenie kibiców z hal po pierwszej, wrześniowej kolejce rozgrywek... W następnych miesiącach fani żeńskiej siatkówki w wydaniu łódzkich drużyn oglądali mecze wyłącznie w telewizji.

Dzięki programowi szczepień przeciwko śmiertelnemu wirusowi można było jesienią 2021 ponownie otworzyć halowe trybuny dla spragnionych żywej gry kibiców piłki siatkowej, koszykówki, futsalu i innych dyscyplin pod dachem. Ale wybierając się na mecz, wciąż musimy być przygotowani na pewne ograniczenia. – Nie mamy jeszcze obowiązku prowadzenia na trybunach selekcji między osobami zaszczepionymi i tymi bez szczepień – mówi Izabela Kędzióra, wiceprezes klubu siatkówki kobiet GROT Budowlani Łódź. – Dziś nie wymagają tego od klubów wprowadzane na bieżąco zmiany w przepisach Polskiej Ligi Siatkówki, czyli organizatora całych rozgrywek. Ale jesteśmy świadomi, że w każdej chwili zasady te mogą ulec zmianie.

Jeśli, także z powodu zbyt małej liczby osób zaszczepionych, tak zwana czwarta fala pandemii będzie przybierać na sile, klubom prowadzącym sekcje halowe grożą zwiększające się restrykcje w ilości kibiców, przyjmowanych w czasie meczu na trybuny. – Obecnie możemy sprzedawać bilety na miejsca stanowiące 75 procent objętości hali – wyjaśnia Izabela Kędzióra. – Na trybunach, by zachować dystans społeczny, co drugie miejsce



Marzeniem każdego sportowca jest rywalizacja przy pełnych, a nie świecących pustkami trybunach

pozostawiamy wolne. Każdy kibic musi ponadto zdezynfekować ręce przed wejściem do hali. Wszystkim mierzymy też temperaturę.

Jak można wywnioskować na podstawie zgromadzonych informacji, większa liczba osób zaszczepionych w halach mogłaby korzystnie wpłynąć zarówno na stan zamożności klubów, jak i na komfort samych kibiców. Dotyczy to wszystkich imprez masowych pod dachem: gdy w dużych obiektach, jak obie łódzkie hale (Atlas Arena i Sport Arena) wyłączą się z użytkowania jedną trzecią

widowni, straty organizatora imprezy są duże. A co ważniejsze dla samych widzów, znacznie mniej wejściówek na halową atrakcję znajduje się w obrocie rynkowym. Inaczej: imprezę może zobaczyć mniej chętnych.

Kibice powinni zatem się szczepić! Aby nie tylko mieć na uwadze dobro swojego klubu, ale też ograniczyć do minimum zagrożenie restrykcjami dla siebie samych, jeśli w najbliższych miesiącach pandemia będzie znów się rozwijać.

JAKUB NIEDZIELA



Puste karetki

Liczba teorii spiskowych związanych z pandemią jest trudna do policzenia. Gdy jedno traci na atrakcyjności, w ich miejsce pojawia się kilka nowych. Bill Gates implantujący ludziom przy okazji szczepień chipy, aby w ten sposób kontrolować społeczeństwo – to już raczej źródło memów (choć podobno 20 procent Amerykanów w 2021 roku wciąż w to wierzyło!). Dziś rzadko powtarza się też „rewelacje” o pustych karetkach jeżdżących na sygnale i statystach leżących w szpitalach. Na celowniku znalazła się głównie zasadność szczepień i obostrzeń sanitarnych. Skoro rozpatrywane jest podawanie trzeciej dawki, to widocznie skuteczność dotychczasowych szczepień jest bujda. Za wszystkim stoi interes rządów i firm farmaceutycznych, wciskających ludziom nieprzebadany towar. Maseczki to kagańce, wystarczy wyłączyć telewizor i wirus zniknie – to narracja dobrze znana z mediów społecznościowych. Niestety, w wielu przypadkach to głos najmocniej słyszany. Przeciwnicy szczepień i miłośnicy teorii spiskowych utwierdzają się we własnych racjach, publikując ogromne ilości nagrań i wybiórczych informacji.

Porządkowanie chaosu

Specjaliści analizujący powstawanie teorii spiskowych nie mają wątpliwości, takie postrzeganie świata nie bierze się znikąd. W sensie: zrozumiała jest psychologiczna potrzeba porządkowania otaczającej nas rzeczywistości. Wiara w jasny przekaz: „sztucznie wywołana pandemia ma doprowadzić do ograniczenia wolności ludzi oraz ich zubożenia, aby łatwiej było sprawować nad społeczeństwem kontrolę” daje miłośnikom teorii spiskowych poczucie orientacji w świecie. Odkryta „prawda” choć przykra, jest dla nich wstępem do odzyskania kontroli nad własnym życiem. Udało się im przecieżyć przez rzec z zamiary „rządzących światem”. W tym kontekście to osoby poddające się szczepieniom, noszące maseczki i zgadzające się na obostrzenia sanitarne stają się ofiarami manipulacji. Przy takim rozumowaniu trudno o racjonalną dyskusję, niemniej trzeba próbować sprowadzić ją do faktów. Czy bogacze walczą ze światem? – jak postrzega to Bożena Dykiel w kontekście pandemii – to spór, który może ciągnąć się w nieskończoność. Czy grypa jest groźniejsza od koronawirusa? To już można sprawdzić. Podobnie jak kilka innych elementów...

Warto wiedzieć

Śmiertelność grypy sezonowej wynosi 0,1–0,5 proc. Umieralność z powodu COVID-19 na początku pandemii to średnio około 3,4 procent, a w efekcie szczepień wynosi 0,5–3 procent. Koronawirus, który uśmiercił 5 mln ludzi na całym świecie, a ponad 77 tysięcy w Polsce, jest groźnym ewenementem, a nie sezonową epidemią.

Groźny wirus i groźne teorie

„Koronawirus nie istnieje. A nawet jeśli istnieje, to wymyślili go bogacze rządzący światem, którzy za pomocą szczepionek chcą kontrolować ludzi. A w ogóle przez tyle lat ludzkość chorowała na grypę i nikt paniki nie robił...” Sporo medialnego zamieszania wywołała niedawna wizyta Bożeny Dykiel w studiu telewizji TVN. Teorie aktorki o źródłach i sposobach leczenia depresji wywołały, delikatnie rzecz ujmując, polemikę specjalistów. A w tle pojawił się jeszcze jeden, równie kontrowersyjny wątek. Bożena Dykiel trwającą pandemię koronawirusa opisała jako „walkę świata z ludźmi – z bogaczami, którzy chcą nami rządzić”. Dodała też, że „grypa szalała przez tyle lat i mnóstwo ludzi umierało, nawet więcej niż w tej pandemii”, sugerując, że stosowane współcześnie obostrzenia są niewspółmierne do realnego zagrożenia covidem.



Czy szczepionki są nieprzebadanym eksperymentem medycznym? Nie, preparaty przeszły wszystkie wymagane etapy badań podobnie jak pozostałe szczepionki dostępne na rynku. Choć przygotowywano je pod presją czasu (rosnące tempo zachorowań!), nie pominięto żadnego wymaganego etapu badań ani kontroli.

Czy szczepienia przynoszą skutki? Tak, zachorowalność wśród zaszczepionych jest bardzo niska, z blisko 20 milionów osób, które przyjęły pełną dawkę w Polsce, zachorowało 0,26 procent (patrz tekst „Walka wciąż trwa... Szczepmy się” w aktualnym numerze miesięcznika)

Czy szczepionka typu mRNA zmienia DNA człowieka? Nie, mRNA zawarte w szczepionce nie wnika do jądra komórki, gdzie znajduje się DNA, a jedynie powstaje na jego matrycy. Dlatego też tego typu

szczepienia nie mogą w żaden sposób modyfikować czy wpływać na ludzkie DNA.

Czy proponowane kolejne dawki szczepionki są zaskoczeniem? Nie, już wcześniej informowano, że dopiero uzyskanie szczegółowych danych po szczepieniach pokaże, czy będzie istniała konieczność stosowania tzw. dawki przypominającej.

Czy nakaz noszenia masek to niepoparte wiedzą medyczną ograniczenie wolności? Nie, skuteczność maseczek w walce z pandemią potwierdziła duża liczba powtarzalnych badań, przeprowadzonych w warunkach laboratoryjnych oraz w normalnych – populacjach. ●

Przygotowując tekst, korzystałem z:
Ewa Kozik "Jak troszczyć się o życie?"

Antyszczepionkowe narracje spiskowe w czasie pandemii COVID-19" oraz danych ze stron www.szczepienia.pzh.gov.pl oraz www.medonet.pl

Sójka – hałaśliwy strażnik lasu

Wybiera się sójka za morze, ale wybrać się nie może. To powiedzenie dobrze sprawdza się w przypadku kolorowego ptaszka średniej wielkości, którego łatwo teraz spotkać wokół zgierskich drzew, leśnych czy parkowych. Sójka w Polsce jest gatunkiem osiadłym, nie odlatuje do ciepłych krajów. Dobrze jej tutaj m.in. dzięki obfitości jesiennego pożywienia, głównie żołędzi, z którego ptak ten robi sobie zapasy na zimę.

REMIGIUSZ MIELCZAREK



Właśnie teraz sójki zbierają pokarm, by aż do wiosny (gdy rozpocznie się okres lęgowy) nie zabrakło im w spiżarni zapasów. Jesienią te charakterystyczne ptaszki z kawowym podbrzuszem i niebieskimi skrzydłami są w lasach i parkach szczególnie widoczne. Trudno się dziwić ich pracowitości: skoro zostają u nas na zimę, od skutecznego, aktywnego poszukiwania zapasów zależeć będzie ich przetrwanie. Buszują w poszyciu i gałęziach drzew liściastych, głównie dębów. Żołędzie wraz z owocami buczyny stanowią podstawę ich menu w tym czasie.

Zdarza się, że wcześniejszą jesienią obserwatorzy ptasich zwyczajów trafią na sójczy sejmik, czyli grupę tych ptaków zmierzającą dokądś w hałaśliwym podekscytowaniu. To najpewniej goście, czyli sójki z krajów ościenych, z północnej i wschodniej Europy, którym surowe warunki nadchodzącej zimy każą poszukać łagodniejszego klimatu w centrum czy na południu kontynentu. Wówczas ich stada pojawiają się przelotem w polskim krajobrazie, najczęściej gdzieś na Wybrzeżu – ale i u nas w centrum kraju, całkiem często.

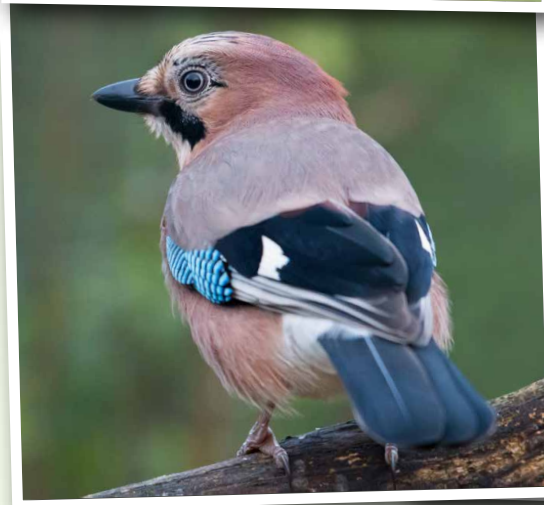
Nasze, domowe sójki szykują się teraz do zimowego noclegu. Budują gniazda w wysokich partiach drzew, ale pokarm na zimę gromadzą pod ziemią, w specjalnie wykopywanych spiżarniach. Sójki jesienią krzątają się, latają podekscytowane tu i tam, hałasują, gubią pióra. Wszędzie ich pełno. Dlatego dzisiaj łatwo je zaobserwować, także dzięki pięknemu, kolorowemu ubarwieniu. Doświadczeni znawcy mogą po liczbie czarno-niebieskich pasków na zagubionym piórze rozpoznać wiek ptaka.

Sójki to w pewnym sensie takie nasze rodzime papugi. Są najbardziej ubarwionymi ptakami z rodziny krukowatych, a poza tym umieją naśladować głosy. W całym lesie słychać ich ostrzegawcze nawoływania, bo zaniepokojona sójka wrzaskiem reaguje na każdy niebezpieczny sygnał. Dzięki temu inne gatunki korzystają z ostrzeżeń tych leśnych heroldów, zwłaszcza gdy trzeba chować się przed nadciągającym drapieżnikiem.

Z powodu swej hałaśliwości sójka bywała w polskiej tradycji nazywana leśną gadułą lub papłą. Jej zachowanie ma jednak mądre uzasadnienie, bo ptak ten skutecznie odstrasza hałasem drapieżniki, co bywa przydatne zwłaszcza wiosną, w okresie lęgowym.



Rodzime sójki są najbardziej ubarwionymi ptakami z rodziny krukowatych i umieją naśladować głosy



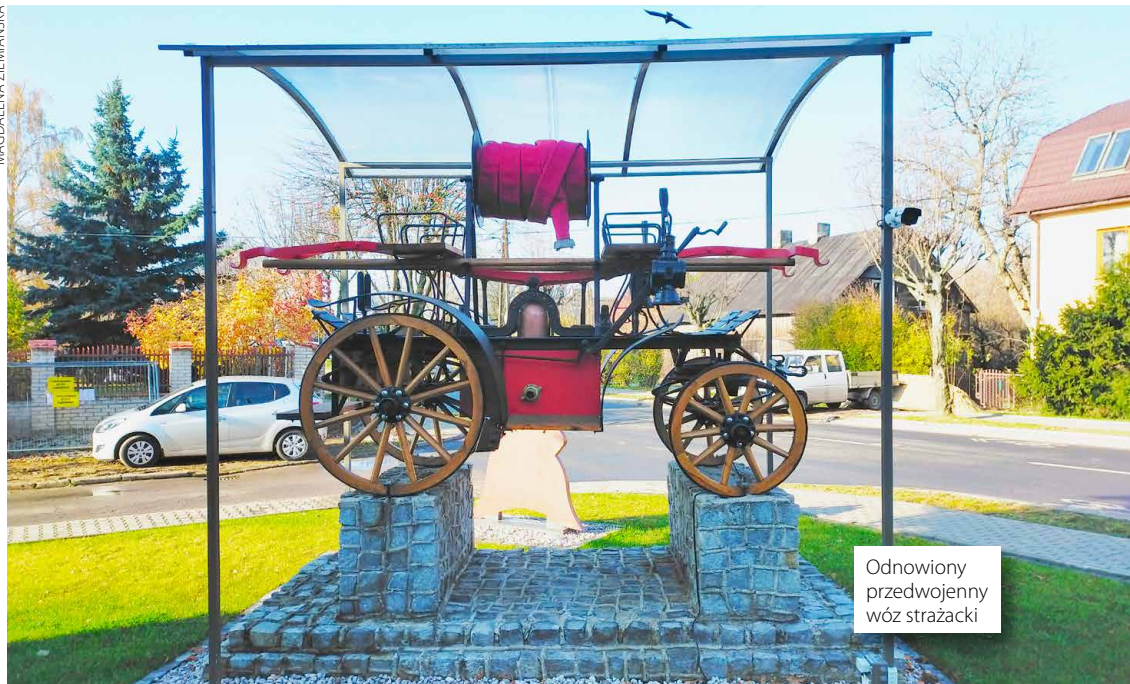
Monogamiczne pary sójek dbają o swoje potomstwo i starają się za wszelką cenę ukryć w gałęziach drzew gniazdo z młodymi. Pomimo to zdarza się, że sójki składają jaja dwukrotnie w sezonie lęgowym.

Teraz jednak korzystajmy z ich aktywności. W czasie innych pór roku sójki są znacznie bardziej skryte: jesienią możemy obserwować je do woli, ciesząc wzrok różnobarwnością tych ciekawych ptaków. ●

Pompa jak nowa

Z gierzanie przejeżdżający ulicą Łąkową zapewne zwrócili uwagę na odnowioną bryczkę, która stoi przed siedzibą Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej. To przedwojenna konna pompa pożarnicza, która z okazji rocznicy 70-lecia Zawodowego Pożarnictwa w Zgierzu doznała renowacji. – *Wszystkie jej elementy zostały oczyszczone i odmalowane, a te drewniane całkowicie wymienione. Pracami zajęli się sami strażacy z udziałem zgierskich firm specjalizujących się w obróbce metali* – mówi st. kpt. Michał Mirowski, zastępca naczelnika w Wydziale Operacyjno-Rozpoznawczym Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Zgierzu. Bryczka została osłonięta specjalną wiatą, która ma chronić zabytek przed działaniem wody i promieni słonecznych, by przez wiele kolejnych lat mogła cieszyć oko miłośników historii straży pożarnej. (mz)

MAGDALENA ZIEMIAŃSKA



Odnowiony przedwojenny wóz strażacki

Z Łodzi pod Zgierzem

Tam, gdzie można spędzić miło czas...

REMIGIUSZ MIELCZAREK



Jakbyśmy długo się nie rozglądali, morskiej plaży w Zgierzu nie znajdziemy. Wprawdzie, jak mawiają niektórzy bojownicy o sukces naszej dużej sąsiadki z dołu mapy, Łódź żąda dostępu do morza.

Ale tam też jakoś go nie ma. Podobnie jak jezior mazurskich, gór, ani nawet Wawelu.

Zgierz, podobnie jak wszystkie miasta przewidziane 200 lat temu do rozwoju przemysłu włókienniczego, nie jest miastem typowo turystycznym. A to znaczy, że z natury rzeczy nie ma tu atrakcji, które przyciągałyby każdego dnia zwiedzających w liczbie liczonej w tysiącach na godzinę. Wszystko jedno, przyjezdnych czy tutejszych. Skoro zaś, co za tym idzie, brakuje tutaj miejsc, gdzie – mówiąc najprościej – można by sobie po pracy wyjść na spacer, to trzeba takie miejsca stwarzać. A najlepiej, jeśli w takich miejscach odbywają się potem przyciągające uwagę (zarówno przyjezdnych, jak i tubylców) ciekawe wydarzenia. Tak rodzi się tzw.

turystyka eventowa: obszar działalności miasta bardzo przydatny w rozwoju jego promocji zewnętrznej. Czyli takiej, która sprawia, że na przykład o Zgierzu z powodu dziejących się w nim wydarzeń dobrze mówią mieszkańcy innych miejscowości, a nawet krain! Jeśli zaś będziemy tworzyć takie miejsca, a następnie dbać, by kalendarz wydarzeń w nich się dziejących był odpowiednio bogaty, z oferty skorzystają także mieszkańcy najbliższej okolicy.

Przykładem takiego właśnie miejsca, obiektu o dużym potencjale nie tylko dla przyjezdnych, ale przede wszystkim dla lokalnych bywalców jest Stary Młyn. Powstał na fali rewitalizacji, praktykowanej w całym naszym (post przemysłowym) regionie – idąc drogą sukcesu, jaki osiągnęła i wciąż osiąga łódzka Manufaktura. Tam kilku wizjonerów, wdrażając w życie karkołomny, wręcz szaleńczy plan odbudowy całego kwartału miasta pokazało, że można. Co z tego, że Manufaktura jest własnością prywatną – i tak zaoferowała ludziom przestrzeń do spędzania wolnego czasu, jakiej w Łodzi zawsze brakowało. I trzeba przyznać, że Manufaktura

dzieli się z miastem dość hojnie swoimi sukcesami – inna rzecz, czy obrażona za te sukcesy Łódź przyjmuje wyciągniętą ku sobie rękę... Raczej ją odrzuca, ale to już, proszę Państwa, nie jest problem Zgierza, który wzbogacił się właśnie o nową przestrzeń o dużym potencjale, jakby rzekli fachowcy, miastotwórczym. Bo chodzi nie tylko o odbudowany Stary Młyn z przeniesioną tam, bogatą ofertą wszystkich pracowników MOK-u. Przede wszystkim chodzi o rewitalizację całego fragmentu miasta z pobliskim otoczeniem nowego budynku: fragmentem ulicy Długiej, skwerkami Scheybala oraz Kozłowskiego, Parkiem Kulturowym Miasto Tkaczy. A nawet z ogródkiem rodzinnym i jego rabatkami. To wszystko jest dowód, że oto w mieście tworzy się, rozwija zupełnie nowa przestrzeń, z której będzie można w dobry sposób korzystać. Trzymajmy kciuki za jej powodzenie! ●

Remigiusz Mielczarek – dziennikarz, PR-owiec, rzecznik prasowy, muzyk, blogger... Urodził się i mieszka w Łodzi, ale od niedawna pracuje w Zgierzu. To mu pozwala inaczej spojrzeć na tutejszą grawitację.

Będziemy walczyć

Można było sobie wyobrazić lepszy początek rozgrywek. Po pięciu kolejkach drużyna futsalu FC 10 Zgierz zajmuje miejsce tuż nad strefą spadkową z dorobkiem czterech punktów. Szwankuje przede wszystkim skuteczność. Zgierzanie prowadzą grę, wypracowują sytuacje, ale to

głównie rywale trafiają do siatki. Szansą na poprawę pozycji w tabeli będzie powrót na boisko zawodników borykających się dotąd z kontuzjami.

W premierowym meczu nasi piłkarze zremisowali w hali przy ulicy Wschodniej z Futbalo Białystok (1:1), a na początku

października przywieźli komplet punktów z wizyty u LZS Dragon Bojano (7:4). Niestety, od tego czasu zanotowali trzy porażki: 2:5 z We-Met Futsal Club Kamienica Królewska, 2:6 z Widzewem Futsal Łódź oraz 2:3 z Grinbud KS Gniezno. Szkoda szczególnie przegranej w prestiżowych derbach regionu (a FC 10 Zgierz potrafiło wygrać dwukrotnie z Widzewem w poprzednim sezonie), z drugiej strony wzmocnienia, jakich dokonał w ostatnim czasie łódzki klub, czynią go faworytem do awansu. Walka jednak trwa... – *W rundzie rewanżowej na pewno tanio skóry nie sprzedamy, pokusimy się o zwycięstwo na własnej hali. Szczególnie jeśli ominą nas kontuzje i będziemy mogli zagrać w optymalnym zestawieniu* – przekonuje Marcin Karasiński, jeden z trenerów FC 10 Zgierz, wracający jednocześnie do gry po okresie rekonwalescencji.

W składzie zgierzan będzie można zobaczyć pauzujących ostatnio Michała Maciągą, Fabiana Kasierskiego czy Piotra Wernera. Najskuteczniejszym strzelcem drużyny pozostaje Arkadiusz Błaszczyk (6 trafień). Przypomnijmy, to zdobywca korony króla strzelców poprzedniej edycji I ligi północnej. Najbliższy pojedynek to wyjazd na mecz z TAF Toruń. Zgierzanie, co oczywiste, chcą przerwać serię porażek – *Nie będę owijał w bawełnę. Jedziemy walczyć, a nie bronić się, musimy zdobyć komplet punktów* – podsumowuje Marcin Karasiński. (jn)



Pojedynek z We-Met na hali przy ulicy Wschodniej

JAKUB NIEDZIELA

Sukcesy młodych zapaśników

Mijający rok miłośnikom zapasów na pewno będzie się kojarzył z występem Roksany Zasiny na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio. Ostatnio zawodniczce ZTA przyznano kolejne wyróżnienie – nagrodę sportową Rady Miasta Zgierza. Dobrze pamiętać także o młodym pokoleniu zapaśników. Chłopcy i dziewczęta reprezentujący Zgierskie Towarzystwo Atletyczne systematycznie przywożą z imprez medale, i to najczęściej złote.

Podczas październikowego Pucharu Polski Kadetów (Chęciny) każdy z zawodników ZTA stanął na podium. Alan Bijak zdobył złoto w kategorii 45 kg – po trzech wygranych pojedynkach bez straty punktu! Również pierwsze miejsce (tym razem w kategorii 51 kg) wywalczył jego klubowy kolega Mateusz Seliga. Patryk Banaszekiewicz (80 kg) wrócił do Zgierza ze srebrem, zapaśnik ten po dwóch zwycięstwach uległ w finale Azizowi Golmohammadiemu z Niemiec. Z kolei brązowy medal zdobył Antoni Majchrzak (60 kg). Zgierzanie przegrał jedynie z Vilenem Sargsyanem z Armenii, późniejszym zwycięzcą tej kategorii. W klasyfikacji drużynowej, na czterdzieści trzy występujące zespoły, ZTA zajęło drugie miejsce.

Również na początku października odbyły się Otwarte Mistrzostwa Kociewia w mini zapasach. Anastazja Bielicka wygrała

kategorię 23 kg, natomiast jej brat Dorian Bieliński okazał się najlepszy w kategorii 35 kg.

Kilkanaście dni później zapaśnicy ZTA walczyli podczas Memoriału im. Macieja Płażyńskiego w Pelplinie (turniej młodzików). Złote krążki wywalczyli tam: Nina Majchrzak (46 kg), Witold Pawlik (38 kg)

oraz Alan Bijak (44 kg), którego uznano za najlepszego zawodnika turnieju. Brąz zdobyli: Igor Kaczmarek (41 kg), Cyryl Kamiński (44 kg), Mateusz Seliga (52 kg) i Jakub Pabich (85 kg). W grupie dzieci srebrny medal przypadł Adrianowi Zduńczykowi. W klasyfikacji generalnej Zgierskie Towarzystwo Atletyczne zajęło drugie miejsce (a pierwsze w kategorii chłopców).

Gratulujemy i trzymamy kciuki za kolejne występy. W drugiej połowie listopada zgierskie zapaśniczki mają rywalizować na mistrzostwach młodzików w Kielcach. (jn)



Silna ekipa ZTA na turnieju w Pelplinie

Stachuriada trochę na nowym, trochę na starym

Po blisko 30 latach Miejski Ośrodek Kultury zorganizuje festiwal poetycki „Stachura pozostałym” jeszcze w starej siedzibie przy ul. Mielczarskiego 1. W programie pojawi się jednak wydarzenie, podczas którego uczestnicy będą mogli odwiedzić budynek Starego Młyna.

Stachuriada odbędzie się 20-21 listopada. W sobotę o godzinie 15.00 Teatr Art. 51 zorganizuje akcję teatralną, która rozpocznie się w nowej siedzibie MOK przy ul. Długiej 41a. Następnie uczestnicy przejdą w poetyckim korowodzie na Mielczarskiego 1, gdzie odbędą się pozostałe punkty programu.

Najważniejszymi z nich są dwa konkursy: Jednego Wiersza (sobota, godzina 17.00) i Piosenki Poetyckiej (niedziela, godzina 16.00). Do udziału w nich mogą się zgłaszać poeci, ale także wykonawcy piosenek poetyckich (trzeba zaprezentować 2 utwory, niekoniecznie autorstwa Edwarda Stachury). Powołane przez organizatora jury przyzna nagrody rzeczowe i finansowe. Oprócz tego zaplanowano szereg wydarzeń towarzyszących. Jednym z nich będzie spotkanie autorskie z łódzkim poetą Krzysztofem Grzela-kiem, który promować będzie swój najnowszy tomik pt. „Poborca mocy”. Spotkanie poprowadzi Kacper Bartzak – poeta, tłumacz, krytyk i wykładowca literatury amerykańskiej na Uniwersytecie Łódzkim. Tego samego dnia uczestnicy będą mogli wysłuchać recytalu Juliana Mere, a następnego wziąć udział w koncercie zgierskich artystów, którzy przygotowali utwory z tekstami zmarłego w 2015 roku Franciszka Walickiego, w setną



Jednym z gości Stachuriady będzie Julian Mere, który do Zgierza przyjedzie z recitalem autorskich piosenek

rocznicę urodzin autora. – Mamy nadzieję, że będzie nam dane zrealizować w 100 procentach planowane wydarzenia. Zależy nam na spotkaniu uczestników tu na miejscu – mówi Danuta Miklaszewska, która koordynuje wydarzenia związane z festiwalem. – W razie konieczności przeniesiemy się do Internetu, tak

jak zrobiliśmy w poprzedniej edycji. Przyznam jednak, że największą wartością tej imprezy jest bezpośredni kontakt uczestników, konfrontacja ich twórczości i możliwość prowadzenia dyskusji. Chcielibyśmy, by pandemia nie przeszkodziła nam w pracy. Przypomnijmy, na wszystkie wydarzenia wstęp jest wolny. (mz)

Na czasie

Przedstawiciele miast partnerskich zachwyceni Zgierzem

Wydarzenia zawiązane ze Zgierskim Forum Gospodarczym oraz uroczyste otwarcie Starego Młyna były pretekstem do zaproszenia do Zgierza przedstawicieli miast partnerskich, zarówno z Polski, jak i zza granicy. Nie wszystkim europejskim partnerom udało się dotrzeć – pandemia znów pokazała swoją ciemną stronę i niektóre delegacje w ostatniej chwili musiały zrezygnować z przyjazdu. Ale – jak mówi znane porzekadło – co się odwlecze, to nie uciecze.

Ci, którzy dotarli, nie kryli słów uznania dla nowej siedziby Miejskiego Ośrodka

Kultury. Szczególnie podkreślano jakość re-witalizacji obiektu, jego atmosferę, świetną akustykę sali widowiskowej oraz fantastyczny widok z tarasu na najwyższym piętrze, skąd można podziwiać panoramę miasta. Równie dużo ciepłych słów padło pod adresem Miasta Tkaczy oraz zrewitalizowanych i oddanych do użytkowania mieszkańcom w czerwcu tego roku terenów rekreacyjnych Malinka. Goście z francuskiego Bischwiller żalowali tylko, że temperatury sprzyjały raczej wielbicielom morsowania niż letnich kąpiel. Obiecali zatem dotrzeć do nas latem. Trzymamy za słowo i zapraszamy. (rk)

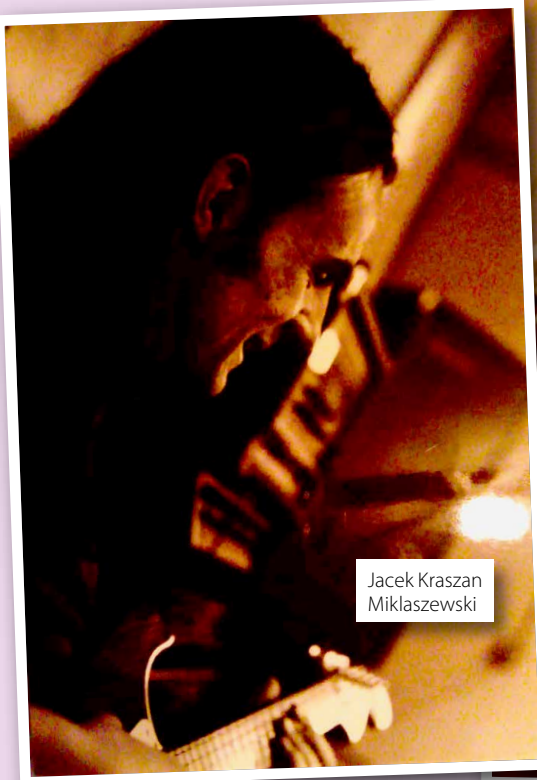


Wizyta przedstawicieli miast partnerskich to zawsze okazja do porozmawiania o możliwościach współpracy samorządów, możliwość wymiany doświadczeń i szansa wzmocnienia relacji. Na zdjęciu prezydent z delegacją francuską

Zakorzenieni w bluesie

W tym miesiącu Witek Świątczak spotkał się z muzykami, którzy na początku lat 90. tworzyli zespół Dede Blues Band, a później byli uczestnikami wielu kapel zgierskich, łódzkich i pabianickich. To Jacek „Kraszan” Miklaszewski i Darek „Dede” Werner, których od lat inspiruje ta sama muzyka.

ZBIORY PRYWATNE



Jacek Kraszan
Miklaszewski



Darek
Dede
Werner



Robert Zawi
Zawisłak



Jacek
Kornacki



Grzegorz
Czerepok

Dede Blues Band to przygoda, która was połączyła na długie lata, choć sama kapela nie przetrwała zbyt długo.

Kraszan: Kiedyś Dede zgadał się z Grzegorzem Czerepokiem, który grał na basie. Zrobili pierwsze próby, ściągnęli perkusistę Roberta „Zawiego” Zawisłaka, a jakiś czas później zadzwonili po mnie. Na wokalu był Jacek Kornacki. Nasze próby odbywały się w MDK-u na Długiej. Dobrze wspominał ten czas. Dyrektor Jadwiga Właźlińska bardzo nam wtedy pomogła.

A co graliście? Czy to były kompozycje własne?

Dede: Nie, na początku graliśmy muzykę typowo bluesową, głównie covery. W ten sposób szlifowaliśmy warsztat.

Kraszan: W repertuarze mieliśmy utwory Johna Lee Hookera, BB Kinga, Muddy Watersa, Creedence Clearwater Revival. Jakoś tak wyszło, że w ogóle nie graliśmy polskich kawałków. Wspominam dwa ważne dla nas koncerty. Pierwszy w MDK-u i późniejszy na MOSiRze, gdzie zagrało kilka rockowych kapel. To było spore wydarzenie.

Lubię rozmawiać o starych gitarach. Na czym graliście w 1993 roku?

Dede: Miałem Jolanę Diamant

Jacek: A ja miałem podróbkę Fendera, którą kupiłem od Henya, czyli Grzesia Gawrysiaka.

A teraz ile macie gitar? I czy nadal gracie?

Dede: Około stu.

Nie wierzę! Gdzie je trzymasz?

Dede: W garażu i w domu. Teraz zajmuję się naprawą gitar i renowacją tych starych, takich jak Defil i Jolana. To moja pasja.

To dobra wiadomość dla starszych muzyków, którzy do nich wracają, ale i dla młodych, którzy odkrywają na nowo te popularne niegdyś instrumenty. Wspominam moją Graciellę albo Irisa.

Dede: Tak. U mnie można spróbować gry na nich. Ja sam cały czas grywałem. Oprócz Dede Blues Band mam za sobą przygody z takimi zespołami, jak Kindergarten, Empty Bottle Blues, który przerodził się w Side-road. Tipsy Drivers z Pabianic, Pig Bit, Samokhin Band.

Kraszan: A ja mam tylko trzy gitary (śmiech), bo w bloku więcej się nie zmieści. A co do grania, to mogę powiedzieć, że też robię to całe życie, choć kapel jako takich nie było zbyt wiele. Chyba najlepiej wspominał Skaffander.

To bardzo ciekawy projekt, o którym wspominaliśmy kiedyś w miesięczniku podczas wywiadu z Pawłem Miłośzem. Grał tam jeszcze Leszek Zaczyński na pu-zonie.

Kraszan: Mało kto wie, że zaczynaliśmy z Franzem Hollendrem, który grał na bongosach.

Na naszych MuZgach zachowały się nagrania.

Kraszan: Tak, kojarzę, na jednej z pierwszych płyt. To było instrumentalne granie. Nigdy nie zapomnę naszych ulicznych występów do niemych filmów, które wyświetlane były na zgierskich budynkach.

Jak się zapatrujecie na powrót do wspólnego grania?

Kraszan: Może być ciężko, bo życie nas mocno absorbuje, ale nie mówimy nie, rozważyć nie zaszkodzi, bo jednak czujemy tęsknotę za czasami Dede Blues Band. Do tej pory słucham tego, co wtedy: Led Zeppe-lin, John Lee Hoker, BB King. To nasze korzenie.

*Rozmowy wysłuchała
Magdalena Ziemiańska*

Las Łagiewnicki

– jak dobrze go znasz?

Doskonały o każdej porze roku. Idealny na spacer, na przejażdżkę rowerem i bardzo popularne miejsce do biegania. Chętnie i często odwiedzane przez zgierzan i łodzian. Niby znany, ale czy faktycznie wiemy, jakie atrakcje się w nim kryją?

EMILIA ANTOSZ



Las Łagiewnicki to jeden z największych kompleksów leśnych znajdujących się w granicach miasta w Europie. A jednocześnie największy teren rekreacyjny w Łodzi. Zajmuje powierzchnię ponad 1200 hektarów. Las jest pozostałością po wielkiej Puszczy Łódzkiej. Możemy podziwiać w nim wspaniałe dęby (nawet 200-letnie okazy), sosny, brzozy, świerki, graby oraz wiele innych gatunków drzew, krzewów. Mikolodzy szacują liczbę występujących tutaj grzybów na około 1000 gatunków. Ze względu na charakteryzujący się bogactwem florystycznym obszar, 280 gatunków roślin, w tym podlegające ścisłej ochronie m.in. gatunki storczyków, bluszczu pospolitego, pełnika europejskiego i ochronie częściowej: konwalia majowa, marzanka wonna, kopytnik pospolity, w roku 1996 wydzielono fragment lasu i utworzono Rezerwat przyrody Las Łagiewnicki. To jeden z dwóch rezerwatów przyrody w granicach administracyjnych miasta i jedyny dostępny dla odwiedzających. Drugi rezerwat Polesie Konstantynowskie znajduje się w Parku na Zdrowiu i nie jest udostępniony zwiedzającym.

Miejsce z historią

Samą nazwę las zawdzięcza osadzie Łagiewniki, która powstała prawdopodobnie już w XI wieku. Mieszkańcy na dwór książęcy dostarczali łągwi, czyli naczyń z drewna i skóry, służących do przechowywania i przenoszenia napojów. Z czasem wieś stała się własnością szlachecką. Pod koniec XIX wieku należała do Juliusza Heinzla, który wybudował tutaj neorenesansowy pałac. Historia odcisnęła swoje piętno na tej budowli. Dzisiaj znajduje się on w rękach prywatnych, a jego nowi właściciele próbują przywrócić mu dawny blask. Na wprost pałacu, po drugiej stronie ulicy Okólnej, znajduje się klasztor franciszkanów, którego budowa rozpoczęła się w drugiej połowie XVII wieku. Niestety historia nie oszczędziła również tego obiektu. W połowie XIX wieku klasztor zlikwidowano, a w budynkach umieszczono szkołę i dom dla biedoty. Natomiast w okresie okupacji niemieckiej znajdowały się tu wojskowe warsztaty samochodowe i szkoła niemiecka. To trudny okres,



w którym sprofanowano kościół i klasztor oraz zniszczono 4 z 6 kapliczek. Ocalały 2 drewniane, barokowe kapliczki – św. Rocha i Sebastiana oraz św. Antoniego. Ta druga jest najstarszym zabytkiem na terenie Łodzi. W jej środku bije źródło, które przez wiele osób uznawane jest za cudowne. O jej początkach krążą liczne legendy, które nawiązują do objawień św. Antoniego w XVII wieku.

Leśne atrakcje

Po Łagiewnikach możemy spacerować wytoczonymi szlakami – niebieskim o długości 15 km lub żółtym o długości 8 km. Ale możemy również wybrać własne leśne ścieżki, po drodze mijając leśne stawy, tablice edukacyjne informujące o życiu lasu lub upamiętniające jego historię. Dla miłośników rowerów stworzono w lesie pumtrack,

a dla dzieci Leśnictwo Miejskie w Łodzi przygotowało Akademię Leśnego Przyjaciela, w której można dowiedzieć się, jak wysoko rosną drzewa lub z ilu warstw zbudowany jest las. Jest też leśny plac zabaw – swoisty tor przeszkód, na którym można ćwiczyć równowagę. Na las można popatrzeć też z góry. Przy ulicy Łupkowej zlokalizowana jest Górka Widokowa Rogi. Powstała z gruzów burzonych starych zabudowań z terenów Retkini i Teofilowa. Obecnie przysypała ziemią i porośnięta florą, a z jej szczytu rozciąga się panorama na Łódź i okolice. Relaks można też znaleźć na terenie Arturówka. Tu są stawy, latem działa strzeżona plaża i wypożyczalnia sprzętu wodnego. Dla dzieci place zabaw: tradycyjny i wodny oraz park linowy. Znajdziemy tutaj też ofertę gastronomiczną. Często organizowane są tu wydarzenia kulturalne i sportowe. ●

Uważaj, czego dotykasz

Nasza skóra to trzecia obok układu oddechowego i pokarmowego droga, którą do naszego organizmu codziennie dostają się trucizny. Na problemy narażony jest przede wszystkim układ hormonalny. Nasze ubrania, a nawet środki czystości powoli nas okradają z dobrego zdrowia.

KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



Toksyczne piżamy

Jeśli wasze niemowlęstwo i dzieciństwo przypadło na lata 70. XX wieku, prawdopodobnie rodzice ubierali was w rakotwórcze śpioszki i piżamki z domieszką fosforanu tris – bromowanego środka przeciwpalnego (BFR). To od tego czasu karierę w branży tekstylnej zaczął robić poliester, bo łatwiej niż bawełna znosił kontakt z fosforanem. Statystyki były zadowalające – coraz mniej dzieci ginęło od piżam zajmujących się ogniem. Jednak szybko rosła liczba dowodów wskazujących, że fosforan tris to mutagen i czynnik rakotwórczy – sto razy niebezpieczniejszy od czynników rakotwórczych występujących w dymie papierosowym. Przenika do organizmu dziecka przez skórę lub w wyniku wkładania do buzi zaimpregnowanego nim materiału. Publiczna debata z udziałem organizacji ochrony środowiska i naukowców doprowadziła w USA do spadku popytu na piżamki z BFR z 70 do 20 procent. W ciągu zaledwie roku do Europy i w inne miejsca na świecie po cichu wywieziono miliony fosforanowych piżam.

Ten skandal jeszcze nie umilkł, gdy doszło do kolejnej afery ze spowalniczami palenia – polibromowanymi bifenyłami (PBB), które doprowadziły do skażenia całego stanu Michigan i które powiązano z zachorowaniem na raka piersi i nowotwory układu pokarmowego, występowaniem chłoniaków i poronieniami. PBB jest co prawda wycofywane z rynku na całym świecie, ale z ponad 170 stosowanych obecnie chemicznych substancji przeciwpalnych prawie wszystkie najbardziej znane są „bromowane”.

Przeciwpalny kurz

Jedne z najpopularniejszych stosowanych dziś środków przeciwpalnych to polibromowane etery difenyłowe (PBDE). Skutki działania tych substancji – zaburzenia endokrynologiczne, zaburzenia tarczycy i rozwój neurotoksyczności – są takie same jak w przypadku PCB (polichlorowane bifenyły), które zdelegalizowano w związku z tym jeszcze w latach 70. XX wieku.

Wstrząs w świecie naukowym przyniosły opublikowane w 1998 roku szwedzkie badania. Okazało się, że środek gromadzi się w mleku matki – stężenie PBDE rosło w badanych próbkach wykładniczo, powiększając

Nawet w środkach czystości i innych na co dzień używanych substancjach znajdują się trujące związki, które mogą powodować różne problemy zdrowotne



PIXABAY

się dwukrotnie co pięć lat. Naukowcy zaczęli bliżej przyglądać się PBDE. U niektórych badanych Amerykanów wykryto przekroczoną normę PBDE nawet o 500 procent! Okazało się, że substancje te uwalniają się z przedmiotów, które mają je w swoim składzie, np. elastycznej pianki w kanapie, obicia materaca, dywanu, obudowy telewizora czy komputera, i osiadają na podłodze w postaci kurzu. Z uwagi na bliższy kontakt z podłogą na ten rodzaj zanieczyszczenia są szczególnie narażone dzieci.

Dlaczego substancje te wciąż są stosowane, skoro odkryto, jak bardzo są szkodliwe? Bo dotąd nie wydarzyła się żadna

spektakularna katastrofa z udziałem PBDE. Skażenie tymi związkami to powolny proces, ale bardziej zdradliwy niż zanieczyszczenie wywołane związkami PCB.

Bakteriofobia

Rocznie mamy kontakt z 72 tysiącami chemikaliów. W używanych przez nas środkach czystości aż 90 procent związków może przyczynić się do powstawania poważnych chorób. Jednym ze składników jest działający antybakteryjnie wszechobecny triclosan. Pojawił się na rynku w roku 1972 jako środek stosowany jedynie do ubrań chirurgicznych. Dziś znajdziemy go w płynnym mydle do

rań, paście do zębów, bieliźnie, ręcznikach, materacach, gąbkach, telefonach, deskach do krojenia, tkaninach, zabawkach... Tymczasem z badań wynika, że używanie produktów przeciwbakteryjnych nie zmniejsza ryzyka pojawienia się symptomów jakiegokolwiek choroby zakaźnej. Naukowcy dowiedli natomiast związku między problemami zdrowotnymi ludzi a coraz wyższym stężeniem triclosanu zarówno w środowisku naturalnym, jak i w ich własnych organizmach. I co najważniejsze – według nich triclosan przyczynia się do wzrostu oporności bakterii na leki i ich mutacji.

Triclosan to związek bioakumulacyjny, gromadzący się w tkance tłuszczowej zwierząt i ludzi oraz we krwi pępowinowej. Szwedzkie badania ujawniły, że wysokie poziomy tego związku występują w mleku matek. Amerykańscy badacze wykryli go w moczu aż 75 procent badanych obywateli USA. Triclosan może powodować zaburzenia endokrynologiczne. U badanych myszy związek ten spowalniał działanie układu nerwowego, u ryb wystąpiły zmiany o charakterze androgenicznym – zmiany długości płetw i zachwianie proporcji względem płci, u żab zaburzenia czynności tarczycy

wywołały nagłą przemianę kijanki w dorosłego płaza.

Listę groźnych związków, z którymi mamy styczność, można mnożyć niemal w nieskończoność. Bisfenol A, ftalany, parabeny, toksyczne pestycydy, metale ciężkie... Nasiąkamy tysiącami trucizn. Nie mamy pojęcia, w jaki sposób będą wchodzić w interakcje między sobą, ani tym bardziej z naszym organizmem, a w szczególności, jak wpłyną na rozwijający się płód i jego mózg. Bo gruntowna analiza działania jednej tylko substancji nierzadko zajmuje naukowcom kilkadziesiąt lat badań. ●

Kulturalnie

Zgierski blog kulinarny gotowy

8 października w sali teatralnej MOK odbył się finał projektu „Kulinarne zgierzanie blogowanie”, w którym uczestniczyli uczniowie klas siódmych i ósmych z SP 11 i SP 4. Celem miesięcznego wyzwania było stworzenie bloga kulinarnego, na którym pojawiają się tradycyjne zgierskie potrawy. Projekt obejmował lekcje muzealne, warsztaty ze specjalistą żywienia, fotograficzne i literacko-dziennikarskie, a następnie samodzielne próby przygotowania, sfotografowania i opisanie dań. Efekt tych prac zaprezentowano podczas finału, na którym oprócz uczestników projektu pojawili się przedstawiciele Łódzkiego Domu Kultury – zastępca dyrektora Michał

Kordecki i jeden z opiekunów przedsięwzięcia Rafał Songan. Instytucją była wojewódzkim operatorem programu Bardzo Młoda Kultura, w ramach którego finansowano i realizowano zadanie. Od tego momentu blog stał się dostępny w Internecie na stronie smakizgierza.blogspot.com. A co można znaleźć w treści? Domowy budyń, lody, legumina, czy zupa neapolitańska to tylko kilka z propozycji odnalezionych i uwspółcześionych przez zgierską młodzież. Z całym projektem związane są spore nadzieje. To jedno z tych działań, których efekty mogą być widoczne również po jego oficjalnym zakończeniu. Koordynatorka przedsięwzięcia z ramienia

Miejskiego Ośrodka Kultury Magdalena Ziemiańska zapowiada jego kontynuację, zachęcając wszystkich chętnych do współtworzenia bloga. Powstała też strona na Facebooku pod nazwą „Smaki Zgierza – blog nieosobisty”, co podkreśla jego zbiorowy charakter. Wystarczy przygotować wpis wraz ze zdjęciem i przesłać go na adres smakizgierza@gmail.com, by stać się współautorem serwisu. Ważne, by w propozycji zachować tradycje zgierskiej kuchni. „Kulinarne zgierzanie blogowanie” MOK zrealizował przy współpracy wymienionych wyżej szkół, Muzeum Miasta Zgierza i Stowarzyszenia EZG.

(mz)



Podczas finału projektu jego uczestnicy zostali nagrodzeni za aktywny udział w tworzeniu pierwszego zgierskiego, zbiorowego bloga kulinarnego



ARCHIWUM B.D. CŁAPOWIE

BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Do Besarabii, a właściwie do Mołdawii wjechaliśmy z Rumunii przez most na szumiącej – jak w piosence – rzece Prut. Powstaje jednak wątpliwość, czy faktycznie powinniśmy mówić, że wjechaliśmy z Rumunii? Państwo to ma bowiem zaledwie 140-letnią historię, a jego przygraniczna prowincja to także Mołdawia.

Przekroczenie granicy jest jak przenosiny w przeszłość: długa kolejka samochodów, celnicy i straż graniczna załatwiają wszystko powoli, skrupulatnie zapisując coś w wielkich księgach. Mamy czas porozmawiać z miejscowymi. Najważniejszy temat to „prazdnik wina”, czyli święto wina, które obchodzone jest corocznie w Kiszyniowie, stolicy Mołdawii. My oczywiście wybieramy się tam, przeczuwając, że czeka nas kilka niespodzianek. Pierwsza pojawia się niemal „od ręki”, podczas wymiany waluty. Okazuje się, że możemy wymienić tylko 100 euro na osobę. Idziemy więc pojedynczo, aby mieć więcej gotówki. To ważne, bo karty płatnicze nie są tutaj zbyt popularne. Zaopatrzeni ruszamy w głąb kraju.

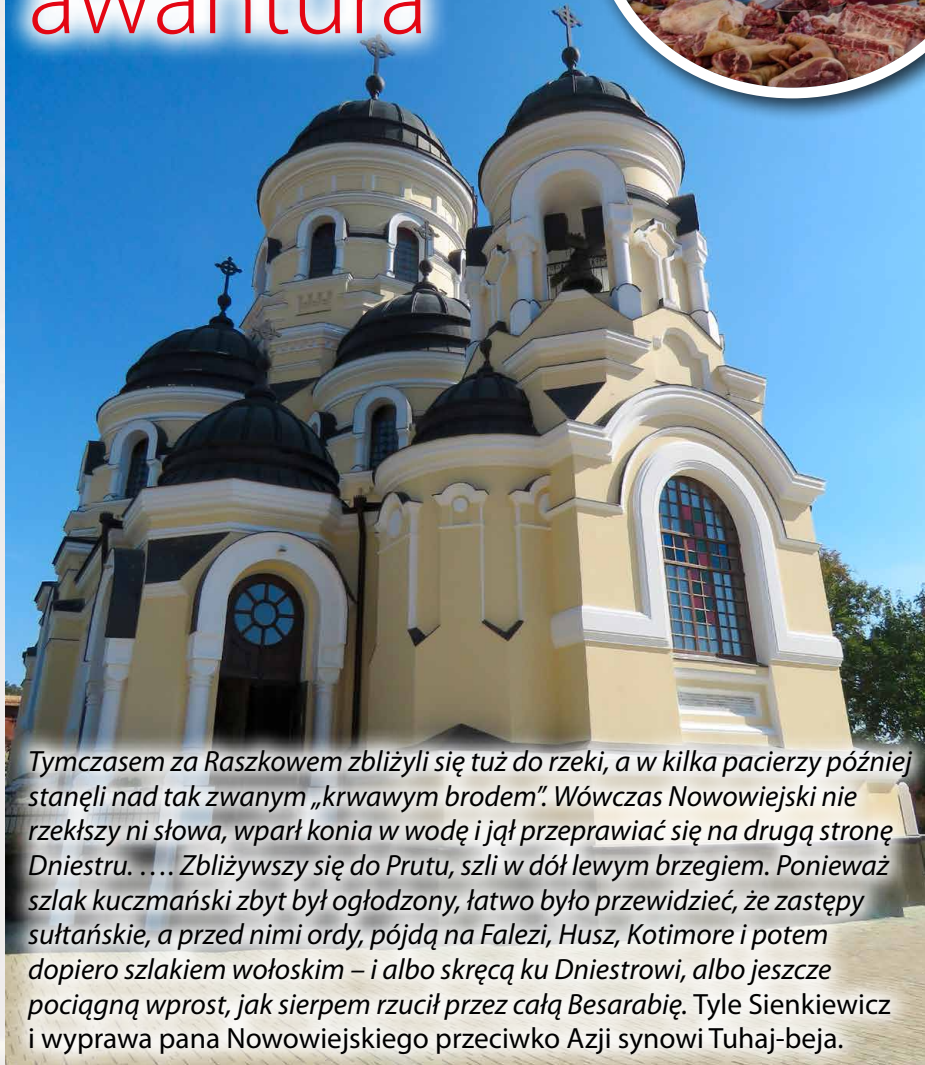
Mołdawia słynie z przepięknych monasterów. Po drodze do stolicy odwiedzamy dwa pierwsze: klasztor Hîncu i klasztor Căpriană. W obu tych miejscach uderza niezwykła atmosfera starej świątyni, zagubionej na prowincji, gdzie czas dawno się zatrzymał. Do Hîncu zjeżdżamy z głównej trasy w prawo. Ostatni odcinek jest trudny. Trzeba podejść pod górę po piaszczystej drodze, ale nasza „suzuczka” daje radę. W monasterze kryją się dwie świątynie. Ciekawe, że mnisi wrócili tu całkiem niedawno, po 1991 roku. W czasach sowieckich obiekt był bowiem zamknięty.

Pod Kiszyniowem zwiedzamy słynne piwnice winne w Cricova. Te wydrążone w wapieniu tunele, gdzie leżakuje wino, mają 120 kilometrów! Panuje tu optymalna temperatura 12-14 °C, która zapewnia doskonałe warunki dojrzewania trunku. W jednej z wnęk widzimy wina, których właścicielem jest Donald Tusk.

Święto wina i monaster na każdym kroku

Zanim doszliśmy w okolicy Placu Katedralnego w Kiszyniowie, gdzie trwa festyn, odwiedziliśmy miejski bazar. Zachwyliła nas tam przede wszystkim część spożywczą: wspaniałe pachnące wędzonki i ogromny wybór kiszzonek wytwarzanych chyba ze wszystkich warzyw. Święto wina trwa w najlepsze. Degustacje różnych gatunków wina, muzyka i śpiew regionalnych zespołów. Chwilę

Mołdawska awantura



Tymczasem za Raszkowem zbliżyli się tuż do rzeki, a w kilka pacierzy później stanęli nad tak zwanym „krwawym brodem”. Wówczas Nowowiejski nie rzekłszy ni słowa, wparł konia w wodę i jął przeprowiać się na drugą stronę Dniestru. Zbliżywszy się do Prutu, szli w dół lewym brzegiem. Ponieważ szlak kuczmański zbyt był ogłodzony, łatwo było przewidzieć, że zastępy sułtańskie, a przed nimi ordy, pójdą na Falezi, Husz, Kotimore i potem dopiero szlakiem wołoskim – i albo skręć ku Dniestrowi, albo jeszcze pociągną wprost, jak sierpem rzucił przez całą Besarabię. Tyle Sienkiewicz i wyprawa pana Nowowiejskiego przeciwko Azji synowi Tuhaj-beja.

później docieramy do katedry, gdzie odbywają się zaślubiny. Po uroczystości państwo młodzi ustawiają się do zdjęcia... tuż obok zebrała na wózek. Fajna pamiątka będzie.

Późniejszy wieczór. Większość ludzi jest już pod zbyt dużym wpływem alkoholu. Jakiś miejscowy pyta nas, skąd jesteśmy? Z Polski – odpowiadamy. A my was bili – mówi. Pytam, kiedy to było? 500 lat temu – pada odpowiedź. Pytanie powtarza się jeszcze kilka razy, aż w końcu pytającemu urywa się świadomość. Chodźcie – mówię do przyjaciół już lekko zirytowany – bo czuję, że zaraz wezmę odwet za naszych.

Na szczęście czeka nas kolejny dzień, a wraz z nim nowe doznania. Stary Orgijew to niezwykle zespół przyrodniczo-architektoniczny. W zakolu rzeki Reut na wysokiej skarpie powstały monaster wykute w skale. Te również przez długi czas były nieużywane. Obecnie mieszka w nich kilku mnichów. Wewnątrz kościoły z pięknymi ikonostasami

i palącymi się świecami. Przez okno piękny widok na rzekę.

Koniec świata jest tutaj

Do Tipowej zajechaliśmy bardzo późno. Tu świat się kończy. I nic w tym dziwnego, bo tu kończą się wszystkie drogi. Za kościołem w wiosce na stromym wzgórzu znajduje się również piękny monaster, niestety zamknięty. Udaje nam się zajrzeć do środka świątyni i pospacerować po dawnych celach mnichów (czasem trzeba przemieszczać się na kolanach). Nocleg znajdujemy u gospodyni, która mieszka sama i ma jeden dom wolny. Płacimy jej z góry. Gospodyni informuje nas, że rano jedzie do miasta, więc jej nie będzie, ale nadoi nam jeszcze koziego mleka. Tak też się stało.

A my już w drodze do kolejnego monasteru Saharna, który znajduje się zaledwie około 12 km na północ w linii prostej, jednak dotarcie do niego jest bardzo trudne.

Z humorem i na poważnie

DR HAB. GRZEGORZ IGNATOWSKI



Nie jest łatwo pisać z przymrużeniem oka o sprawach poważnych. Umiejętność tę bezbłędnie opanowała amerykańska dziennikarka Fran Lebowitz, która w książce „Nie w humorze”, radzi, aby latając

samolotem, znaleźć miejsce obok daltonisty. Podróż szybko minie, gdyż będziemy mieli okazję opisywać rozmieszczenie kolorowych wstążek lub innych floresów. Dodaje z przekąsem, że telefon do taksówkarza w Teksasie jest niezmiernie karkołomnym przedsięwzięciem, podobnym do próby dodzwonienia się do rabina w Iraku. Autorka z wyraźną nutą ironii mówi o sztuce zdobywania intratnych zawodów, wspinaniu się po szczeblach kariery lub o urokach domowego życia rodzinnego. Mianowicie tylko wyjątkowo ambitni ludzie chcieliby zostać dziedzicami fortuny, dyktatorami, cesarzami lub nuworyszami. Nie wiem, czy wystarczy dobry nastrój, aby bez zgrzytania zębami pograć się w ramach dotyczących uprawiania sportu, sposobów troszczenia się o zwierzęta lub o rozpoznawaniu pór roku. Autorka uczciwie przyznaje, że nie uprawia wyczerpującego sportu, gdyż ma swoje własne dyscypliny. Należy do nich chociażby zamawianie śniadania lub wyjmowanie listów ze skrzynki. Pokazuje, jak zorganizować zawody w usługach pralniczych oraz udziale w przyjęciach. Amerykanka sypie bez przerwy przykładami z własnego życia, opowiada o domu rodzinnym, wychowaniu, sukcesach i porażkach w nauce czy też studiowaniu. Przykładowo, stwierdza, że pochłaniała wiedzę niczym gąbka. Powiada, że osoby, które ją znają, mogą się zdziwić, iż lubi tańczyć. Ma też poważny problem, gdyż trudno jest zorganizować w domu dyskotekę. Jak przyznaje, musi zatem spędzać czas pośród rozhułanych obcych ludzi. Dowcipny i ostry język nie powinien prowadzić do wniosku, że w książce dominują wyłącznie zabawne lub pozbawione sensu opowieści. Przeciwnie, warto zatrzymać się dłużej przy

wielu tematach. Wymieńmy chociażby zagadnienia dotyczące przemieszczania się lub zmiany miejsc zamieszkania. Konkretnie, gdy zastanawia się nad godzinami odlotów samolotów, zauważa, że zawsze podawane są w zaskakująco dokładnych godzinach, nie wiadomo, dlaczego precyzyjnych co do najmniejszej minuty. Zupełnie przykładowo, jeden wyznaczony jest na 7.54, a drugi na 9.21. Podróżny ma zatem prawo mieć wyobrażenie, że równie precyzyjny będzie przylot. Tymczasem nic bardziej mylnego. Naturalnie, autorka sugeruje, aby osoby odpowiedzialne za rozkłady odlotów, mówią do mikrofonów, że dany samolot wystartuje z grubsza o 8.00 lub o 9.30. Jakby zabawna, ale jakże poważna jest w refleksji o reklamach karmy dla zwierząt. Psom, które w nich występują i natarczywie domagają się mięsa, należałoby stanowczo przypomnieć, że w niektórych krajach Dalekiego Wschodu same uchodzą za smaczną przekąskę. Powtórzmy, że byłoby potwornym błędem, gdybyśmy chcieli z tego wszystkiego wyciągnąć wniosek, że stosunkowo opasły zbiór felietonów jest pozbawiony głębi. Śmiertelnie poważnie Lebowitz pisze o miejscach. Zauważa, że człowiek nie ma dzisiaj swojego stałego domu na Ziemi. Wszystkim brakuje miejsca,

gdzie czują się w miarę bezpiecznie. Coraz więcej ludzi uważa się przecież za obywateli świata. Bez dwóch zdań, tak właśnie jest. Przy każdej okazji nasi znajomi opowiadają nam o najlepszych restauracjach na świecie, swobodnie żonglują obcymi słowami i nigdy nie dysponują gotówką, lecz plastikowymi kartami. Jak okiem sięgnąć, w większości krajów moda staje się uniwersalna. Mieszkanie w loftach jest standardem. Podkreślmy, że w tym owozym pędzie nie możemy zapomnieć o rodzinnym domu. ●

Prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski, filozof, etyk, autor publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje się etyką w biznesie, źródłami rasizmu, międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz edukacją ekologiczną.



Dojeżdżamy tam samochodem. Ciekawa jest historia tej świątyni, która pierwotnie była pustelnią wykutą – jak poprzednie – w skale. Dzisiaj jest to piękny, tętniący życiem obiekt. 6 km od monasteru leży Rezina, naddniestrzańskie miasto graniczące z tzw. Naddniestrzańską Republiką Mołdawską. Na jej terenie leży Raszków, ostatnia z „kresowych stanic”, którą spalił zdradziecki Azja. Tutaj też znajduje się słynny jar, w którym Horpyna więziła Helenę Kurcewiczównę. Koszty przejazdu i formalności powstrzymują nas jednak od tej wyprawy. Przekraczamy na krótko granicę pieszo i wracamy do Mołdawii.

Ostatnim punktem naszej wyprawy jest miasto Soroki. Po zwiedzeniu dzielnicy cygańskiej, gdzie kilka lat wcześniej Robert Makłowicz realizował swój program, udajemy się do Muzeum Miejskiego, a potem jeszcze do twierdzy. Kustosz obiektu opowiada o historii tego miejsca. We wrześniu 1691 roku u schyłku wojny turecko-polskiej broniły się tutaj wojska koronne i Kozacy z Zaporozża. Dzięki studni znajdującej się na środku dziedzińca i odsieczy znaczniejszych wojsk polskich załoga wytrzymała. Przed zamknięciem bramy gospodarz dmucha w gwizdek i bije w dzwony, krzycząc: „dla pana pułkownika Wołodyjowskiego”. Pięknie.

I to już koniec naszej „mołdawskiej awantury”. Nikt tym razem nie zginął jak za czasów Olbrachta. Przed nami Pola Chwały Rzeczypospolitej: Chocim, Kamieniec Podolski... ale to już całkiem inna historia. ●



By przestali być dziećmi

DARIUSZ SPANIALSKI



Wydaliśmy córkę za mąż! Nasz syn założył rodzinę! Dla niektórych rodziców ten moment to radość, dla innych powód do stresu z obawy przed utratą dziecka. W momencie, gdy panna młoda i pan młody wstają od stołu weselnego,

powstaje nowa rodzina, nowy byt społeczny nieraz niosący w sobie, choć często pozornie, ale jednak – pewne zagrożenia dla ojców i matek. Często bowiem rodzice postrzegają związek małżeński swoich dzieci jak powtórne odcięcie pepowiny. Pojawia się trudne do ukrycia pytanie: czy moje dziecko poślubia ukochaną osobę, czy może wiąże się z rodziną współmałżonka? Trudno nieraz ukryć, że pomiędzy rodzinami powstaje pewien rodzaj rywalizacji o względy dzieci, na czym w początkowym okresie korzystają... dzieci. Mają przecież oparcie po obydwu stronach.

Oczywiście pan młody żeni się z ukochaną, a nie z jej rodzicami, jednak

problem powstaje wtedy, kiedy żona zamierza niejako po kryjomu „wprowadzić” swoich rodziców do nowego gniazdka, a szczególnie – gdy tym nowym gniazdkiem jest pokój w domu jej rodziców. Bywa, że młoda mężatka nie umie rozstać się wewnętrznie ze swoimi rodzicami, a ci nie dostrzegają, że córka jest już żoną, a może i matką, że ma własną rodzinę.

Zbyt silne związki pomiędzy dziećmi żyjącymi w nowym związku a ich rodzicami przynoszą początkowo dla jednych – satysfakcję, dla drugich – poczucie bezpieczeństwa. Jak mówi psycholog Bogdan de Barbaro w jednym z artykułów zamieszczonych w „Charakterach” w 2008 roku „niebezpieczeństwo polega na tym, że obie strony: rodzice i dzieci, nie potrafią stworzyć sobie pewnej granicy psychicznej pomiędzy sobą.

Wyraża się to w codziennych zachowaniach, na przykład: mąż dzwoni do swojej mamy i radzi się jej w różnych sprawach, pomijając żonę, albo córka codziennie spotyka się z mamą i radzi się jej jak postąpić, ponieważ mąż nieraz wraca później

z pracy, czy też pyta o zdanie w innych codziennych problemach.

Brak takiej bariery psychicznej skutkować może pojawieniem się frustracji męża, czy też żony – bo takie zachowania świadczą o nielojalności: „nie jestem ten jedyny”, albo: „nie jestem tą jedyną, za nami stoi ktoś trzeci, sterujący naszym życiem”. A to najczęściej źródło pretensji i uwag. Dalej wytwarza się atmosfera, która doprowadzić może nawet do rozpadu związku, czego jedyną przyczyną było – jak podkreśla de Barbaro: „wprowadzenie rodziców do małżeństwa”. Dlatego młode małżeństwo, podobnie jak dorastające dziecko, musi przejść pierwszy okres dojrzewania samodzielnie lub przy dyskretniej opiece rodziców.

Jest to zupełnie nowa postać miłości: od rodziców wymaga ona tolerancji i często uchylenia się od pomocy, gdyż młodzi muszą sami doświadczyć niektórych kłopotów, natomiast od młodych małżonków wymaga, by w końcu przestali być dziećmi. ●

Dariusz Spaniański, dziennikarz, autor książki „Sztuka Kochania. Felietony o wychowaniu dzieci”, były sądowy kurator zawodowy

LimerAsy



Pewien młynarz mieszkający w Mielnie
Każde ziarno zboża miał oddzielnie
Nie chciał ułatwiać sobie
Mówił robię jak robię
I uśmiechał się przy tym beczelnie



Oleksiewicz

narysowała: asia
napisał: wojtek

- ▲ Sport i rekreacja
- Koncerty i wydarzenia kulturalne
- Dzieci i młodzież
- ◆ Inne

DO 15 LISTOPADA

◆ **Interaktywna gra miejska „Śledząc Tkacza” polegająca na rozwiązywaniu zagadek historycznych przy wykorzystaniu wskazówek GPS w nawigacji.**

Więcej informacji: Młodzieżowy Dom Kultury w Zgierz, ul. Długa 42 (organizator: Stowarzyszenie Kameleon, MDK Zgierz)

11 LISTOPADA (CZWARTEK)

◆ **Miejskie Obchody Narodowego Święta Niepodległości**

◆ **godz. 15.00 powitanie Sztafety Ogień Niepodległości, plac Kilińskiego**

◆ **godz. 16.00 Parada Niepodległości**

trasa: pl. Kilińskiego -> Pomnik Wolności i Niepodległości -> pl. Jana Pawła II

◆ **godz. 17.00 Msza Święta w intencji Ojczyzny i Mieszkańców Zgierza**

(Kościół Fmy pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej)

◆ **godz. 16.30-19.00 „Stużymy Niepodległość” piknik rodzinny, pl. Jana Pawła II**

◆ **godz. 18.00 Oddanie Holdu Twórcom Niepodległej – złożenie Ognia Niepodległości przywiezionego przez zgierskich Harcerzy z Kostuchnowskiego Pola Bitewnego na Ukrainie oraz złożenie kwiatów przez delegację, pl. Jana Pawła II 16 przed UMZ**

◆ **godz.19.00 Złożenie z Harcerzami Ognia Niepodległości oraz kwiatów na Płycie Kostuchnowskiej**

Stary Cmentarz, ul. Skargi 28 (organizatorzy: UMZ, MMZ, ZHP Hufec Zgierz, Stowarzyszenie EZG)

▲ **Eliminacje Młodzieżowych Mistrzostw Polski w Futbolu U13**

Hala im. Zgierskich Olimpijczyków Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

12 LISTOPADA (PIĄTEK)

◆ **godz. 10.00 Poznajemy zawody związane z książką**

● **Zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci** Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 3, ul. Dubois 23a (organizator: MPBP)

13 LISTOPADA (SOBOTA)

▲ **godz. 13.00 Boruta – Skalnik Sulejów, IV liga piłki nożna**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MKP Boruta, MOSiR)

14 LISTOPADA (NIEDZIELA)

▲ **godz. 17.00 FC 10 Zgierz – Podkowa Tekball, I liga Futsal**

▲ **godz. 17.00 MKK Boruta, III liga, mecz koszykówki**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: FC 10 Zgierz, MKK Boruta, MOSiR)

15 LISTOPADA (PONIEDZIAŁEK)

▲ **godz. 10.00 Igrzyska Dzieci, tenis stołowy** Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

16 LISTOPADA (WTOREK)

● **godz. 10.00 Pierwsze kroki w bibliotece** Zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci Biblioteka Główna, ul. Łódzka 5 (organizator: MPBP)

▲ **godz. 10.00 Igrzyska Dzieci, piłka ręczna** Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

■ **godz. 17.00 Kolory Zgierza z lotu nieopierzona – w hołdzie Leszkowi Róźnie**

Wernisaż wystawy prac Zdzisława Muchowicza Biblioteka Główna, ul. Łódzka 5 (organizator: MPBP)

17 LISTOPADA (ŚRODA)

▲ **godz. 10.00 Rozgrywki szkolne IMS, unihokej chłopców**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

18 LISTOPADA (CZWARTEK)

◆ **godz. 10.00 Pierwsze kroki w bibliotece** Zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci Biblioteka Główna, ul. Łódzka 5 (organizator: MPBP)

● **godz. 10.00 Jesienny park – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 1, ul. Lechonia 2 (organizator: MPBP)

◆ **godz. 10.00 Witamy w Bibliotece!** Zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 6, ul. Staffa 26 (organizator: MPBP)

▲ **godz. 10.00 Igrzyska dzieci, tenis stołowy** Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

19 LISTOPADA (PIĄTEK)

● **godz. 16.30 Kulinarna wyprawa dookoła świata: Thanksgiving**

Kulinarna inspiracje amerykańskim Świętem Dziękczynienia Warsztaty kulinarne dla dzieci od 7 roku życia Koszt: 50 zł/dziecko

Elektroniczne zapisy oraz szczegóły na stronie kdzgierz.pl

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17 (organizator: CKD)

▲ **godz. 10.00 Rozgrywki szkolne IMS, unihokej chłopców**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

20 LISTOPADA (SOBOTA)

■ **Festiwal poetycko-muzyczny „Stachura pozostał”**

Wstęp wolny

■ **godz. 15.00 Akcja teatralna Teatru Art.51** Stary Młyn, ul. Długa 41a (organizator: MOK)

■ **godz. 16.00 Spotkanie autorskie z Krzysztofem Grzelakiem**

Promocja książki pt. „Poborca mocy”

■ **godz. 17.00 Konkurs Jednego Wiersza o nagrodę im. E. Stachury,**

■ **godz. 18.00 Recital Juliana Mere** Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1 (organizator: MOK)

21 LISTOPADA (NIEDZIELA)

● **godz. 10.00 Hulaj Dusza** zajęcia multisensoryczne dla dzieci od 6 miesiąca życia do 6 lat z rodzicami

Koszt: 45 zł

Zapisy pod numerem telefonu 660 275 402

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17 (organizator: CKD)

● **godz. 16.00 Bajkobraanie** Bezpłatny spektakl „Plum i Bulb, czyli problemy z wodą w wykonaniu Teatru Chrząszcz w Trzcinie

Elektroniczne zapisy oraz szczegóły na stronie kdzgierz.pl

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17 (organizator: CKD)

■ **Festiwal poetycko-muzyczny „Stachura pozostał”**

Wstęp wolny

■ **godz. 16.00 Konkurs Piosenek Poetyckiej pn. „Jeszcze zdążymy w dźwięki kosmosu siebie odnaleźć” o nagrodę im. E. Stachury,**

■ **godz. 18.30 Koncert poświęcony twórczości Franciszka Walickiego – zgierscy artyści** Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1 (organizator: MOK)

22 LISTOPADA (PONIEDZIAŁEK)

▲ **godz. 10.00 Rozgrywki szkolne IMS, unihokej chłopców**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

■ **godz. 12.00 Seans dla koneserów** Kino @MOK

Wstęp wolny

Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1 (organizator: MOK)

23 LISTOPADA (WTOREK)

▲ **godz. 10.00 Rozgrywki szkolne IMS, unihokej dziewcząt**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

24 LISTOPADA (ŚRODA)

▲ **godz. 10.00 Rozgrywki szkolne ID, piłka ręczna chłopców**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

◆ **godz. 18.30 Spotkanie z cyklu „Co za gość...”**

Gościem spotkania będzie dziennikarka i pisarka, finalistka nagrody Nike 2021 Monika Śliwińska

Park Kulturowy Miasto Tkaczy, ul. Rembowskiego 1 (organizator: UMZ)

25 LISTOPADA (CZWARTEK)

● **godz. 9.00 Misiowe opowieści – zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29a (organizator: MPBP)

● **godz. 9.00 Wśród książek – lekcja biblioteczna wprowadzająca**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 6, ul. Staffa 26 (organizator: MPBP)

▲ **godz. 10.00 Rozgrywki szkolne ID, piłka ręczna dziewcząt**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

26 LISTOPADA (PIĄTEK)

▲ **godz. 10.00 Rozgrywki szkolne ID, unihokej dziewcząt**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

27 LISTOPADA (SOBOTA)

■ **godz. 18.00 – Wernisaż prac Daniela Gro-mackiego pt. „Podlasie”**

Zgierska Galeria Sztuki

Wystawa czynna do 22.12.21 r. (dni powsz. 9.00–20.00)

Miejski Ośrodek Kultury, Stary Młyn, ul. Długa 41a (organizator: MOK)

29 LISTOPADA (PONIEDZIAŁEK)

▲ **godz. 10.00 Igrzyska Dzieci, unihokej chłopców**

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Wschodnia 2 (organizator: MOSiR)

30 LISTOPADA (WTOREK)

● **godz. 10.00 Czary–mary w bibliotece, czyli... andrzejkowy zawrót głowy – zajęcia edukacyjne dla dzieci**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 1, ul. Lechonia 2 (organizator: MPBP)

● **godz. 10.00 Wśród książek – lekcja biblioteczna wprowadzająca**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 6, ul. Staffa 26 (organizator: MPBP)

3 GRUDNIA (PIĄTEK)

● **godz. 16.30 Kulinarna wyprawa dookoła świata: Kulinarne niespodzianki mikolajkowe**

Warsztaty kulinarne dla dzieci od 7 roku życia Koszt: 50 zł/dziecko

Elektroniczne zapisy oraz szczegóły na stronie kdzgierz.pl

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17 (organizator: CKD)

4 GRUDNIA (SOBOTA)

◆ **godz. 10.00 Kreatywna Kuźnia Familijna** Platne, rodzinne warsztaty kulinarne o tematyce bożonarodzeniowej

Elektroniczne zapisy oraz szczegóły na stronie kdzgierz.pl

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17 (organizator: CKD)

5 GRUDNIA (NIEDZIELA)

● **godz. 16.00 Bajkobraanie** Bezpłatny spektakl „Grudniowe wspomnienia Jasminy” w wykonaniu Teatru Bajki Agi

Elektroniczne zapisy oraz szczegóły na stronie kdzgierz.pl

Centrum Kultury Dziecka, ul. Rembowskiego 17 (organizator: CKD)

9 GRUDNIA (CZWARTEK)

● **godz. 9.00 Aniolkowe czary – zajęcia edukacyjno-literackie dla dzieci**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29a (organizator: MPBP)

13 GRUDNIA (PONIEDZIAŁEK)

◆ **godz. 17.00 Miejskie obchody 10. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego.**

Wystawa plenerowa „Lato wolności, zima strachu. Utworzenie Solidarności” stan wojenny oczami zgierskich opozycjonistów”

„Pasaż Solidarności przy pomniku Wolności i Niepodległości, ul. Długa 22 (organizator: UMZ, MMZ)

UWAGA! Kalendarium ma charakter poglądowy, daty i miejsca wydarzeń mogą ulec zmianie.

Znajdziesz nas między innymi:

- Bank Spółdzielczy, Długa 62 A (+placówki)
- Bar „Express”, Długa 63/67
- Bar „Myśliwski”, Popieluski 9
- Bar „U Borówy”, Narutowicza 26
- Best 2 – dystrybutor NC+, pl. Jana Pawła II 17
- Biuro podróży „Ready to go”, Musierowicza 4
- Centrum Drobniarskie, Gałczyńskiego 31
- Centrum Konserwacji Drewna, Narutowicza 6
- Centrum Kultury Dziecka, Rembowskiego 17
- Centrum Medyczne Boruta, Struga 2/4
- Dom Kultury SEM, Parzęczewska 21
- Dorabianie kluczy, Kamienna 20
- Delikatesy „Mix”, 1-go Maja 3
- Falkopia, 1 Maja 65
- Fru Fitness, Sienkiewicza 20
- Gabinet kosmetyczny „Seralis”, Witkacego 2 B
- Hotel San Remo, Chemików 6
- Hurtownia hydrauliczna „Instal-Zgierz”, Wspólna 12
- Hurtownia materiałów budowlanych „Budmar”, Piątkowska 83
- Kiosk „Ruchu”, Gałczyńskiego 26
- Kiosk „Ruchu”, Parzęczewska 17
- Kiosk „Ruchu”, Witkacego 1/3
- Komenda Hufca ZHP, Długa 29
- Komenda Powiatowa Policji, Długa 58/60
- Kurczak „Na parkingu”
- Kwaciarnia „Storczyk”, Bazylijska 39 H
- Lecznicza weterynaryjna, Żytnia 82
- Łażnia Miejska, Łęczyska 24

- Mechanika Pojazdowa „Aris”, Łęczyska 11
- Miejski Ośrodek Kultury, Mielczarskiego 1
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Wschodnia 2
- Miejski Zespół Przychodni Rejonowych, Łęczyska 24A (+placówki)
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Długa 56
- Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Łódzka 5 (-filie)
- Mieszalnia lakierów, Dąbrowskiego 22
- Muzeum Miasta Zgierz, Dąbrowskiego 21
- Myjnia samochodowa, Łęczyska 24
- Myjnia samochodowa, Żytnia 22 C
- Najlepsze sery w mieście, Gałczyńskiego 31
- Ostrzenie noży, Kamienna 20
- Park Kulturowy Miasto Tkaczy, Rembowskiego 1
- Powiatowy Urząd Pracy, Barona 10
- Poradnia „Madox”, Musierowicza 18/C
- Pralnia-magiel, Rembowskiego 63
- Przychodnia Oko-Med, Kuropatwińskiej 2
- Punkt Lotto, Powstańców Śląskich 2 BC
- Restauracja „Jağusia”, Skargi 24
- Salon fryzjerski „Ola”, Tuwima 20
- Salon optyczny „Italooptica”, Gałczyńskiego 40
- Salon optyczny „Lux Vision”, Parzęczewska 17
- Sąd Rejonowy, Sokołowska 6
- Sklep „Dar-Mar” Przygraniczna 25
- Sklep „Gastropak”, Dąbrowskiego 10
- Sklep budowlany „Standard”, 1 Maja 19
- Sklep monopolowy, Lechonia 2
- Sklep przemysłowy, Rembowskiego 63
- Sklep rybny „Szprotka”, Witkacego 1, paw. 7
- Sklep sportowy, Rembowskiego 63

- Sklep spożywczy, Długa 10
- Sklep spożywczy, Długa 110
- Sklep spożywczy, Dubois 17
- Sklep spożywczy, Gołębia 18
- Sklep spożywczy, Milenijna 21
- Sklep spożywczy, Osiedlowa 4
- Sklep spożywczy, Parzęczewska 32
- Sklep spożywczy, Piątkowska 31
- Sklep spożywczy, Przemysłowa 29
- Sklep spożywczy, Rembowskiego 43
- Sklep spożywczy, Sierakowskiego 1
- Sklep spożywczy, Stępowizna 8
- Sklep spożywczy, Szczawińska 50
- Sklep spożywczy, Wiosny Ludów 4
- Sklep spożywczy, 3 Maja 8
- Sklep spożywczy „AF-Lider”,
- Sklep spożywczy „Boya-Zeleńskiego 39
- Sklep spożywczy „Iwona”, Staffa 22C
- Sklep spożywczy „Markecik” P&M, Powst. Śląskich 2A
- Sklep spożywczy „Mateusz”, Kasprowicza 31
- Sklep spożywczy „Miraż II”, Przygraniczna 32
- Sklep spożywczy „Od A do Z”, Piłsudskiego 23
- Sklep spożywczy „Olimp”, Boya-Zeleńskiego 45
- Sklep spożywczy „Raduś”, Osiedle 650-lecia (przy bl.76)
- Sklep spożywczy „U Justyny” Ozorkowska 66
- Sklep spożywczy „U Placka”, Chelmska 75
- Sklep spożywczy, Dąbrówka, Główna 25
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Dubois 37
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Klonowa 1
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Przemysłowa 2
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Rembelskiego 2
- Sklep tytoniowy, Długa 55 A

- Sklep zoologiczny, Kolejowa 6
- Sklep zoologiczny „Zoolog”, Witkacego 28
- Sklep żelazny „BMP”, Ozorkowska 48
- Stacja Nowa Gdynia, Sosnowa 1
- Stacja Uroda, Kolejowa 6/5
- Starostwo Powiatowe, Sadowa 6 A
- STS „Dubois”, Rembowskiego 63
- Straż Miejska, Popieluski 2A
- „Ter-Lux”, Czerwińskiego 52
- Urząd Gminy Zgierz, Łęczyska 4
- Urząd Stanu Cywilnego, 1 Maja 5
- Urząd Miasta Zgierz, pl. Jana Pawła II 16
- „Trafika”, Aleksandrowska 13/15
- TV-SAT, Kilińskiego 5
- Wod-Kan, Struga 45
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Parzęczewska 35
- Warzywniak, Piłsudskiego 27
- Zakład fryzjerski „Jerzyk”, Tuwima 20
- Zakład fryzjerski „Marysia”, Staffa 22C
- Zakład fryzjerski „Nie zadzieraj z fryzjerem”, Łęczyska 2
- Zakład fryzjerski „Szalone Nożyczki”, Aleksandrowska 29
- Zakład fryzjerski, Parzęczewska 17
- Zakład szewski, 1 Maja 25
- Zieleniak, Dubois 20

Firmy i instytucje zainteresowane dystrybucją miesięcznika **„Zgierz – moja przestrzeń”** zapraszamy do kontaktu z naszą redakcją: mokzgierz@interia.pl lub pod numerem tel. +42 714 31 76.

Renault care service

żywność na lata

komplet opon
zimowych
już od
876 zł

nikt lepiej nie zadba o Twoje Renault niż serwis Renault

Renault zaleca 

sklep.renault.pl

Podana cena dotyczy 1 kompletu opon, zawiera podatek VAT. Nie zawiera kosztu montażu/wymiany w pojeździe. Oferta ważna od 1.10.2021 do 31.03.2022 r. lub do wyczerpania zapasów. Szczegółowe informacje dotyczące promocji można uzyskać u wybranych Autoryzowanych Partnerów Renault biorących udział w akcji oraz na kola.renault.pl. Lista Autoryzowanych Partnerów biorących udział w akcji dostępna jest na kola.renault.pl.

JASZPOL

Zgierz, ul. Łódzka 28

Łódź, ul. Brukowa 2

Łódź, ul. Przybyszewskiego 176

www.jaszpol.pl

 /Jaszpol